WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJ: Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 505-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok II. Nr. 31

POLSKA

PISMO CODZIENNE

LUTY 1 SOBOTA
Św. Ignacego
Wschód słońca 7 m. 18
Zachód „ 16 „ 21

Polityka zagraniczna Polski

PRZEMOWIENIE MINISTRA ZALESKIEGO W SEJMOWEJ KOMISJI ZAGRANICZNEJ

Wczoraj, o godz. 11-ej przed południem, odbyło się posiedzenie sejmowej komisji zagranicznej, na którem p. minister Zaleski wygłosił obszerne przemówienie o naszej polityce zagranicznej.

MOWA P. MINISTRA ZALESKIEGO

Od chwili mego ostatniego exposé, wygłoszonego przed panami w dn. 15 stycznia 1929 r., zaszło wiele wydarzeń w polityce światowej, które muszę i mogę nazwać wydarzeniami wielkiej wagi.

Dwie konferencje haskie, konferencja rozbrojeniowa morska, powtórne nawiązanie stosunków dyplomatycznych Wielkiej Brytanji z Sowietami, obszerna i wzmożona działalność Ligi narodów w zakresie porozumień i normalizacji międzynarodowych stosunków gospodarczych, akcja tejże Ligi w zakresie rozbrojenia i przygotowania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, oraz wydarzenie tak wielkiego i doniosłego znaczenia, jak porozumienie osiągnięte między Watykanem a Królestwem włoskiem — oto część zaledwie tych faktów, jakie znamionują rok ubiegły, stawiając go w pierwszym rzędzie lat, obfitujących w wydarzenia doniosłe, wydarzenia, których konsekwencje mogą znaleźć swój dalszy ciąg i rozwiązanie zarówno w roku bieżącym, jak i stać się wskaźnikami polityki międzynarodowej na okres najbliższy.

POKOJOWOŚĆ DĄŻEŃ

W całym tym okresie politykę naszą znamionuje przedewszystkiem ciągłość i świadomość konieczności niezmiennego zachowania jako naszej naczelnej linji idei pokojowości. Idea pokoju, jego zachowanie i umocnienie, to kanony polskiej ideologji, zrastające się jednocześnie i nierozdzielnie z polską racją stanu. Polska dość ma za sobą dowodów swej dobrej woli.

Dość przypomnieć tylko w ostatnich latach takie inicjatywy, jak nasz wniosek na zgromadzeniu Ligi narodów, domagający się potępienia wojny. Ten wniosek polski był wówczas inicjatywą pokojową, z której wyłoniły się tak doniosłe pakty, jak wspomniany pakt Kellogga i pakt moskiewski, t. zw. pakt Litwinowa.

Dziś cytuję tylko te dwa momenty w ciągu ostatnich lat żywiej i dosadniej uwypuklające rolę pokojową i wogóle rolę i znaczenie Polski w polityce światowej.

Pragnienie pokoju stało się żywiołowem dążeniem całej ludzkości w ciągu lat ostatnich. Jest to objaw naturalny, zrozumiały, po tych hekatombach złożonych z krwi, życia i mienia ludzkiego w ostatniej wojnie.

Myśl o zapobieżeniu wojnie, o normalizacji stosunków, o pacyfikacji powszechnej, myśl o uniemożliwieniu napaści i o potępieniu, ukaraniu i ukróceniu ewentualnego napastnika — to naczelna myśl polityczna lat ostatnich. Nad jej ucieleśnieniem pracują nietylko gabinety dyplomatyczne, ale również wielkie masy społeczeństw.

Ta olbrzymia moralna i polityczna współpraca międzynarodowa stanowi bezsprzecznie dziś nakaz dla tych, którzy w stosunkach między narodami odgrywała rolę urzędowych wykładników interesów państwowych i ideologij narodowych i którzy dla tej wielkiej idei umiłowania i ugruntowania pokoju, nie zapominając rzecz prosta — o jednoczesnej konieczności gwarancyj bezpieczeństwa, pracują i pracują i pracować będą.

Jak już wspomniałem, w pracy tej Polska nie daje się nikomu wyprzedzić, naród nasz, miłujący pracę i pokój, nikomu nic zagraża, na nikogo nie czyha.

AUTORYTET POLSKI

Nieomal jednogłośny wybór Polski do rady Ligi narodów we wrześniu roku zeszłego, wybór bez sprzeciwów i tak triumfalny liczbowo, świadczy nietylko o naszych zasługach, ale również o ustaleniu się przekonania, że przy stole obrad międzynarodowych obecność Polski została uznana za konieczną.

Takie fakty, jak podniesienie poselstw: Królestwa włoskiego, Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych Ameryki i Turcji do godności ambasad — nie są objawem przelotnej kurtuazji, to znak ugruntowania się u rządów i wśród społeczeństw tych państw pojęcia o znaczeniu państwa polskiego.

Ilość zawartych przez Polskę traktatów w ciągu ostatnich lat najlepiej również wykazuje, jak coraz szersze kręgi zatacza pragnienie posiadania z Polską jaknajściślejszych stosunków.

Przy tej okazji wspomina p. minister o licznych przyjazdach do Polski ministrów zaprzyjaźnionych z nami państw, a m. in. i o zapowiedzianej wizycie naczelnika państwa estońskiego, prezydenta Strandmanna. Wizyta ta, choć będzie miała charakter ściśle kurtuazyjny, nie stojąc w związku z żadnemi rokowaniami, ani też układami pomiędzy Polską a Estonją, będzie jednak wyrazem stale zacieśniającej się przyjaźni polsko - estońskiej. Rezultaty te, proszę panów, uważam jako ważny krok na drodze do wprowadzenia Polski na należne jej miejsce w zespole narodów.

Wielowiekowa nieobecność państwa polskiego, jako czynnika decydującego w polityce światowej, nie da się tak łatwo usunąć i zatrzeć. Powoli, systematycznie, krok za krokiem musimy przywrócić tę rolę, jaką Polska zajmowała przed swą katastrofą.

Kto zetknie się czynnie z naszą polityką zagraniczną, przekona się, z ilu interpretacjami musimy się często borykać, zaczynając od Wersalu przez Spa, aż do Lokarna dochodząc. To trudne dziedzictwo, jakie Polska otrzymała, wiele kłopotów przyczyniło i przyczyni nam jeszcze.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE

Jak panowię wiedzą, do tych dziedzictw należą t. zw. traktaty mniejszościowe. Kwestja ochrony mniejszości w omawianym okresie nabrała szczególnej doniosłości, a w pracach, jakie miały miejsce w tej sprawie, zaznaczył się żywy udział Polski. P. minister przypomina sesję rady Ligi, która odbyła się w Lugano w grudniu 1928 r.

W tej materji niejednokrotnie miałem możność oświadczać, że na żadne inowacje w procedurze mniejszościowej, wychodząc poza traktaty mniejszościowe, zgodzić się nie możemy inaczej, jak tylko pod warunkiem generalizacji zobowiązań mniejszościowych. Na stanowisku Polski stanęły i inne państwa, równie jak i ona zainteresowane w kwestji mniejszości, dając wyraz tej solidarności zapatrywań we wspólnej akcji na terenie Ligi.

Przeprowadzona na kilku posiedzeniach rady obszerna dyskusja oświetliła, w jaki sposób rada Ligi pojmuje ciążące na niej obowiązki względem mniejszości. Wszyscy zgodni byli z tem, że sprawa ochrony mniejszości nie może być instrumentem polityki, a mniejszości, zwracając się do rady, winny mieć „czyste ręce".

Znalazło to wyraz w znanym panom raporcie Trzech, złożonym radzie Ligi w Madrycie. Mam wszelkie prawo przypuszczać, że tak raport Trzech, jak i dyskusja, wyjaśniły dostatecznie, że byt mniejszości nie polega tylko na rozbudowie gwarancyj międzynarodowych i stwarzaniu sił odśrodkowych w państwie przez szukanie obrony przeciwko własnemu państwu w zwracaniu się do instancyj międzynarodowych, ale że celem traktatów mniejszościowych było stworzenie dla mniejszości podstawy do lojalnej współpracy z państwem, którego są obywatelami. Dyskusja ostatnia wykazała mniejszościom, że zasadą, którą winny pielęgnować, jest konieczność lojalnego wypełniania ciążących na nich obowiązków i zrozumienia, że przy korzystaniu z równych praw dobro i siła ich państwa jest równocześnie dobrem ich własnem. Dyskusja ta również doprowadziła do wyjaśnienia sprawy oraz do wniosków, które wykazały głęboką słuszność bronionych przez nas tez. Wynik ostateczny tej debaty mniejszościowej, akceptowany został przez całą radę, a więc i przez Niemcy, które uprzednio stale kwestjonowały zasadnicze złożenie stosowanej procedury, dążąc do zmiany jej gruntownej i występując z projektami tych zmian.

Po omówieniu spraw Gdańska i jubileuszowej Sesji Ligi Narodów, p. minister przeszedł do spraw rozbrojenia.

SPRAWY ROZBROJENIA

Z problematów, któremi zajmuje się Liga Narodów, dziś może naj aktualniejszym jest problem rozbrojeniowy.

Polska, jako członek Ligi Narodów, nie może zapominać o tem, że podstawą pracy rozbrojeniowej jest i musi być art. 8 paktu, który stanowi jedyne zobowiązanie w tej dziedzinie członków Ligi Narodów. Rząd polski gotów jest wykonać swe zobowiązanie, zaciągnięte w art. 8 narówni z innymi członkami Ligi, t. j. gotów jest zgodzić się na zredukowanie swych zbrojeń do minimum, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodowem Polski i z wykonaniem zobowiązań międzynarodowych, wynikających ze wspólnej akcji. Wydaje się rzeczą oczywistą, że zwiększenie w drodze międzynarodowej bezpieczeństwa państw pozwoliłoby im na zaciągnięcie dalej idących zobowiązań co do redukcji ich sił zbrojnych. Dlatego też należy żałować, że Liga Narodów poniechała od roku 1924 prac nad rozwojem gwarancyj międzynarodowych. Ta luka w pracach Ligi Narodów jest tem więcej godna pożałowania, że utrudnia ona także prace rozbrojeniowe. To też rząd Polski widziałby chętnie wznowienie prac nad zagadnieniem gwarancyj międzynarodowych w duchu protokółu genewskiego, którego zasadom Polska pozostała wierną.

Na ostatniej sesji rada Ligi Narodów mianowała komitet, złożony z 11-tu osób, którego zadaniem będzie opracowanie poprawek do paktu Ligi Narodów, celem uzgodnienia go z paktem Kellogga. Zdaniem rządu polskiego, te postanowienia paktu Ligi, które zezwalają na prowadzenie wojny, zostały uchylone przez pakt Kellogga w stosunkach między tymi członkami Ligi Narodów, którzy podpisali także pakt Kellogga. Jednakże rząd polski chętnie zgodzi się na wszelkie poprawki do paktu Ligi, które będzie uważał za niezbędne celem usunięcia nawet literalnej sprzeczności między paktem Ligi a paktem Kellogga.

KONFERENCJA HASKA

Jak panom wiadomo, konferencja haska, a zwłaszcza pierwsza jej faza, miała dwojaki charakter: charakter polityczny i charakter finansowy.

Pod polityczną stroną konferencji rozumiem kwestję przedterminowej ewakuacji Nadrenji. Odnośnie do tego problemu rząd dzisiejszy znalazł się obarczony pewnemi decyzjami międzynarodowemi, utrudniającemi mu wolność jego ruchów i poczynań. Mam tutaj na myśli pakt Reński, który nie został przez Polskę podpisany. Liczba państw, posiadających efektywną decyzję w kwestji ewakuacji, była zatem ściśle ograniczona.

Pragnę tutaj stwierdzić, iż zawarte w rezolucji sejmowej sugestje o czynienie przez rząd polski zabiegów, celem wprowadzenia w życie zaleceń IX-go zgromadzenia Ligi Narodów co do zawierania umów międzypaństwowych według wzorów proponowanych przez komitet do spraw arbitrażu i bezpieczeństwa, mimo zabiegów rządu polskiego nie znalazły dotychcza[illegible] możliwości takiej realizacji, kt[illegible] by odpowiadała celom wytknię[illegible] przez wnioskodawców.

SOJUSZ Z FRANCJĄ

Kiedy o stosunkach tych mówię to muszę zaznaczyć, że stosunki te rozwijają się stale coraz lepiej, stwarzając coraz intensywniejszą kolaborację, opartą nietylko na wzajemnych uczuciach sympatji i przyjaźni, ale i na wzajemnem zrozumieniu i jednakowem ustosunkowaniu się do wielu międzynarodowych zagadnień pierwszorzędnej wagi.

W współpracy na gruncie międzynarodowym podkreślić należy naszą wzajemna dążność do skonsolidowania i pogłębienia stosunków pokojo-

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Od Wydawnictwa

Obóz myśli katolickiej w Polsce rozwija się, organizuje i zyskuje z dniem każdym na sile. Zwłaszcza ostatnie czasy, niosące w sobie poważne ostrzeżenia w postaci wzmożonej zaczepności żywiołów radykalnych, wrogo usposobionych dla religji i Kościoła — zmuszają do skupienia sił nietylko do obrony, ale przedewszystkiem do podjęcia żywszych wysiłków w kierunku rozwijania i umacniania myśli katolickiej w społeczeństwie.

Miarodajne czynniki w ruchu katolickim kładą coraz większy nacisk na uzgadnianie poczynań poszczególnych placówek akcji katolickiej. Dotyczy to także działalności prasowej, która w obliczu wielkich swoich zadań musi stworzyć sobie odpowiednią dla skutecznej pracy organizację.

W wykonaniu powyższych założeń z dniem 1 lutego r. b. dwa dzienniki: „Polska" i „Rzeczpospolita", rozpoczynają ścisłą współpracę. „Dom Prasy Katolickiej" (wydawca „Polski"), stanowiący jedną z podstawowych komórek działalności prasowej obozu katolickiego, przejmuje odpowiedzialność za kierownictwo ideowe obydwóch pism.

Także i w zakresie informacyjno-organizacyjnym redakcje obydwóch pism będą prowadzone jednolicie, co przy równoczesnem stałem rozwijaniu środków technicznych pracy pozwoli w dalszym ciągu doskonalić wydawnictwa jako organy rzeczowej informacji i obrony moralnych podstaw społeczeństwa.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Dogmat czy błądzenie?

DZIEJOWE NAKAZY DUSZY POLSKIEJ W DOBIE WALKI O PODSTAWY PRZYSZŁOŚCI

Z dniem dzisiejszym dwie placówki prasy katolickiej w stolicy: „Polska“ i „Rzeczpospolita“ stają pod jednem ideologicznem i techniczno - administracyjnem kierownictwem do dalszej pracy w kierunku pogłębiania i rozwijania w społeczeństwie tych pojęć, które w syntezie najwyższego ideału religijnego z hartowną cnotą czystego ducha narodowego wskazują drogi postępowania gromad i jednostek ludzkich. Dokonany został czyn, który z pewnością nie pozostanie bez szerszych ech w naszem życiu zbiorowem.

Niejednokrotnie, zwłaszcza w ostatnich czasach, wypadało nam z tego miejsca wskazywać na poważne niebezpieczeństwa, zagrażające idei katolickiej na tle i w związku z głębokiemi fermentami, jakie przetrawiają organizm państwowy i społeczny Polski. Mieliśmy odwagę nazywać te objawy zawsze po imieniu, widzieliśmy swój obowiązek we wskazywaniu opinji publicznej grożących niebezpieczeństw. Nie czyniliśmy tego dla próżnych alarmów, ale w trosce o zachowanie naji[illegible]tniejszych podstaw ładu spo[illegible] państwowego, jakie [illegible] religja, Kościół, zdrowa szko[illegible], spójna i moralna rodzina, etyka życia publicznego, lojalny stosunek elementów struktury państwowej.

Głęboka rozterka wewnętrzna, trawiąca społeczeństwo polskie od szeregu lat, łącząca się wprawdzie z ogólnoświatowym kryzysem powojennej kultury duchowej, ale szczególnie niebezpieczna w Polsce z powodów specjalnych cech naszego położenia geopolitycznego, w którem wszelka chwiejność w zakresie prawd ducha szczególnie osłabia naród i demoralizuje masy społeczne — ta więc głęboka rozterka stała się możliwą przedewszystkiem dlatego, że pod wpływem destrukcyjnego zalewu haseł radykalnych, którym nie umie się przeciwstawić liberalizm, zachwiane zostały wszystkie piony duchowych dogmatów i cała umysłowość współczesna wykoleiła się na rozstajach rozpanoszonego relatywizmu i zaciekłego ideoburstwa. Walki ideowe, pozbawione sprawdzianów wiecznotrwałych prawd moralności i sprawiedliwości, przeradzają się siłą fatalizmu w chaos pojęć, w których unicestwia się sam byt społeczny i zacierają naczelne cele życia ludzkiego.

Jest najwyższy czas, aby ludzkość odczuła, iż błąka się po manowcach. Że w poszukiwaniach nowych dróg, dopóki nie zrozumie zbawczej roli busoli prawd religijnych — nie rozwiąże skutecznie i trwale żadnego z trapiących ją zagadnień. Że jeśli nie nawróci się ku Bogu i ku Jego potężnym nakazom, to po krótkich złudach rozwoju kulturalnego ocuci się w jałowej, śmiertelnej pustyni duchowej. Że zwiodą i zawiodą ją wszystkie hasła, jeśli nie będą to hasła, zgodne z duchem nauki Bożej.

Na terenie Polski ta reorjentacja jest wręcz koniecznością dziejową. Polska bez dogmatu nie może istnieć. Polska, rozdzierana ciągłemi walkami wewnętrznemi, rzucana na fale chwiejności wszelkich prawd i zasad, nie ostoi się w walce o byt. Ratunek Polski jest w ścisłem związaniu się z Bogiem i w realizowaniu silnej, etycznej, zdrowej idei narodowej.

Zachodzi potrzeba, aby te naczelne prawdy były jaknajdobitniej postawione w chaosie naszego życia zbiorowego, aby się stały nietylko ośrodkiem mobilizacji obronnej ale także hasłem szerokiej akcji na rzecz triumfu ducha Bożego w społeczeństwie i w państwie. Polski ruch katolicki musi wyjść z bierności i rozpocząć wytężoną pracę nad realizacją swoich haseł — w imię Boże i dla Jego chwały oraz dla dobra narodu.

W myśl tych założeń — idziemy naprzód!

PRACE KOMISJI BUDŻETOWEJ

W OŚWIETLENIU PREZESA KOMISJI, POS. BYRKI

Komisja budżetowa pracowała nad budżetem przez 24 dni i odbyła 44 posiedzeń. Prezes komisji, pos. Byrka, zapytany przez dziennikarzy o swoje wrażenia z przebiegu obrad komisyjnych, dał ponownie wyraz uznaniu dla prac komisji i podkreślił, że dyskusja stała na wysokim poziomie rzeczowym; mów i wystąpień nieprzygotowanych nie było, obrady cechowała głęboka fachowość.

Zapytany, czy budżet uważa za realny, pos. Byrka odpowiedział twierdząco. Pesymiści zarzucają komisji zbyt optymistyczne wyciągnięcie dochodów, gdyby się jednak ich przewidywania sprawdziły i konjunktura dalej się psuła, to nierealne okazałyby się dochody nawet i bez tych podwyżek, jakie wprowadzono do komisji. Budżet jest niewątpliwie nastawiony na pewną konjunkturę, co szczególnie widać w zwiększeniu dochodów z przewozów kolejowych i skreśleniach inwestycyjnych w kolejach i monopolach. W tem ostatniem kryje się o tyle niebezpieczeństwo dla realności budżetu, że przy dalszem rozwijaniu się zastoju gospodarczego, Rząd, zmuszony do intensywniejszych wydatków inwestycyjnych dla złagodzenia klęski bezrobocia będzie musiał wnieść o kredyty dodatkowe na ten cel.

Co do ewentualnych zmian na plenum pos. Byrka oświadczył, że żadnych ważniejszych zmian nie przewiduje. Pewną gwarancją jest tu zmieniony regulamin, który nie pozwala traktować na plenum wniosków niezgłaszanych na komisji i w ten sposób odcina drogę dla demagogicznych wystąpień tych posłów, którzy w pracach komisji nie uczestniczyli.

— A jeśli zajdą zmiany polityczne?

— To jest możliwe. Komisja odnosiła się do swoich prac wyłącznie tylko rzeczowo.

— Czy także w sprawie funduszów dyspozycyjnych?

— To jest rzecz specjalna. Rzeczowe umotywowanie tych funduszów jest niemożliwe już dlatego, że się nie zna wydatków, na których pokrycie one służą, wskutek tego te pozycje muszą mieć do pewnego stopnia charakter polityczny. Jeśli jednak większość komisji zdecydowała się na obcięcia, to i tu można do pewnego stopnia przyznać jej objektywizm o tyle, że przy redukcjach kierowano się wysokością tych wydatków w budżecie zeszłorocznym lub z czasów poprzednich.

Co do skreśleń inwestycyjnych w monopolach — oświadczył pos. Byrka, że o ile chodzi o monopol tytuniowy, który obejmuje całość produkcji i sprzedaży, skreślenia są do pewnego stopnia utrudnieniem. Inaczej jednak przy monopolu spirytusowym, gdzie pewne skreślenia będą dla życia gospodarczego pożyteczne, gdyż hamują tendencję do rozszerzania się monopolu na fazy produkcji prywatnej.

USPRAWNIENIE ADMINISTRACJI

I ZWALCZANIE ZBYTECZNEJ BIUROKRACJI W URZĘDACH

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało wielkiej doniosłości okólnik do wszystkich wojewodów, wprowadzający stałą kontrolę prac władz administracyjnych przez inspekcję wojewódzką.

Ażeby mieć gwarancję bardziej nowocześnie pojętej pracy urzędów, ministerstwo wprowadzić musi systematycznie działającą kontrolę, której zorganizowanie poleca wojewodom. Kierownikiem inspekcji wojewódzkiej w zasadzie jest wicewojewoda, oraz inspektorzy fachowi różnych dziedzin działalności władz administracyjnych, jak opieki społecznej, zdrowia, rolnictwa, weterynarji i t. d.

Inspekcja wojewódzka będzie wykonywana zarówno w toku normalnej pracy całego aparatu wojewódzkiego, jak i przez doraźne delegowanie inspektorów fachowych do podległych urzędów dla przeprowadzenia lustracji. Inspektor przeprowadza lustrację danego urzędu we wszystkich dziedzinach jego działalności, zwracając jednak specjalną uwagę na metody pracy urzędników, a przedewszystkiem na wydajność i jej tempo.

Dla uniknięcia zbytecznej biurokracji, regulamin inspekcji wojewódzkiej nie przewiduje sporządzania żadnych długich sprawozdań pisemnych natomiast przepisuje, że każdy inspektor po powrocie z podróży inspekcyjnej składa ustne sprawozdanie wojewodzie w obecności wicewojewody.

Przepisy o inspekcji wojewódzkiej i regulamin tej inspekcji wejdą w życie natychmiast po zaopinjowaniu ich przez wojewodów.

UPROSZCZENIA

EGZAMINÓW MATURALNYCH

W związku z przyznaniem wolnej wszechnicy polskiej niektórych uprawnień wyższych uczelni, studenci występują do ministerstwa oświaty o dalsze ulgi dla tych słuchaczów, którzy nie posiadają świadectw dojrzałości.

Idzie tu o t. zw. uproszczone matury wydziałowe, polegające na tem, że egzaminy zastępujące świadectwo dojrzałości byłyby zdawane nie przed komisją dla eksternów, lecz przed ciałem profesorskiem danej uczelni. Prawa uproszczonych matur wydziałowych przyznane zostały m. in. wyższej szkole technicznej im. Wawelberga.

Przegląd prasy

PRZEGLĄD PRASY Z ŻYCIA MŁODZIEŻY

Na głębokie fermenty w życiu młodzieży wiejskiej zwraca uwagę „Głos Narodu“. W organizacjach tej młodzieży, często zbyt zresztą uzależnionych od ugrupowań starszego społeczeństwa i wciąganych nieraz w sam wir walk politycznych — szerzą się ciągłe rozłamy, przesunięcia, konflikty. Podkreślając to, „Głos Narodu“ stwierdza, że pozatem

— źródłem kryzysu w kołach młodzieży wiejskiej jest brak skrystalizowanej ideologji... Nieustalony jest dotąd stosunek ich do religji, a mieszany ich charakter (chłopcy i dziewczęta razem należą do poszczególnych kół) sprawia, że i w zakresie moralności obyczajowej ich ideologja jest podejrzaną. Poważni gospodarze, rozsądni rolnicy, mieli i mają wiele z tego względu zastrzeżeń co do działalności „kół“.

Spostrzeżenia zupełnie trafne. Ruch młodzieży wiejskiej niesie już dziś na sobie wszystkie złe znamiona fermentów ogólnospołecznych. I tam sięga prostaczy utylitaryzm polityczny, frazeologja, zepsucie. Jak temu przeciwdziałać?

— Wzrok nasz skierowuje się w tej chwili ku Katolickiemu „Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej“... Jest to jedyna w Polsce organizacja młodzieży, która mimo ustawicznych zmian w społeczeństwie, nie załamała się, ale ciągle postępuje naprzód.

Tak! S.M.P. — na front! Niechaj stanie jak mur w obronie prostej, dobrej duszy młodzieży wiejskiej, niech ją umocni, uskrzydli i uzbroi do walki o zdrowie duchowe!

Także na terenie młodzieży akademickiej odbywa się znamienne „przewartościowywanie wartości“. Czytamy o tem m. in. w rubryce akademickiej „Słowa“, gdzie poszukiwanie nowych dróg akcentuje się u wstępu krytycznem spojrzeniem na przeszłość:

— wszyscy zdecydowanie wyzwolili się z sugestji prawa większości. Szuka się jakiegoś nowego sposobu wyrażania woli zbiorowej. Nim się ten sposób znajdzie toleruje się dawny, jako „malum necessarium“ ale już dziś nikt nie uważa głosowania powsz. i walnych zebrań za najrozumniejszy i najlepszy system rządzenia się.

Poza tem coraz bardziej słabnie obóz zwolenników teorji głoszącej, że walka o byt jest najwyższem prawem naturalnem, a stąd dążenie do zysku (towarowy stosunek do działalności gospodarczej) jedynie możliwym motywem postępowania jednostkowego.

Spóźniony romantyzm? Niewczesny idealizm? Nie — to głuchy głos buntu przeciw władztwu masy nad duchem, przeciw zimnej spekulacji interesu życia, przeciw rygorom formy nad treścią myśli

Ta fala idzie! Jaką wyleje się cieśniną? Nad tem trzeba czuwać, czuwać!! Niechaj w tych poszukiwaniach dróg ekspansji duchowej nie braknie gwiazdy przewodniej!

Bo błąkanie się po wertepach osłabia, niszczy, demoralizuje. Spostrzega to nawet „Słowo Polskie“ (Lwów), gdy smętnie narzeka, że po paru latach obalania wszystkich tradycyjnych prawd ustrojowych, wszystkich wielkości i wartości.

— jeśli o czem, to zgodnie z prawdą mówić można dziś o przemęczeniu i pewnem niezorjentowaniu w społeczeństwie, które pozostawione na uboczu, nie stało się dotychczas aktywnym, współtwórczym elementem w procesie przebudowy treści ustrojowej.

Burzenie nie jest równe treścią duchową budowaniu. I nie każdy też, kto burzyć umię, potrafi zdrowo, trwale, harmonijnie budować...

A młodzież patrzy na to, patrzy szeroko otwartemi oczami, chłonie złe wrażenia, uczy się wśród ech swarów, przenika się duszną atmosferą — paczy i demoralizuje.

Caveant consules!

Dzień polityczny

IMIENINY P. PREZYDENTA

W związku z przypadającemi w dniu dzisiejszym imieninami P. Prezydenta Rzplitej, we wszystkich niemal województwach zawiązały się specjalne komitety wojewódzkie dla obchodu tej uroczystości. W szeregu miast wojewódzkich zorganizowane będą specjalne akademje przy udziale władz.

AUDJENCJE U PREMJERA

Premjer Bartel, przyjął dnia 31-go b. m. przed południem kolejno: prezesa najwyższego trybunału administracyjnego, P. Różyckiego i ministra komunikacji, inż. Kühna.

POSEŁ MEKSYKAŃSKI

Wobec akredytowania posła naszego w Stanach Zjednoczonych A. P. jednocześnie przy Republice meksykańskiej, rząd tamtejszy nawiąże w najbliższym czasie stosunki dyplomatyczne z Polską. Nie jest wykluczone, że w Polsce mianowany będzie specjalny poseł Republiki meksykańskiej.

BUDŻET NA PLENUM

W przyszłym tygodniu budżet Państwa znajdzie się na plenum Sejmu W związku z tem posiedzenia plenarne Sejmu odbywać się będą codziennie.

Jaka będzie pogoda?

Pochmurno i drobne opady śnieżne w całym kraju. Lekkie, w Wileńskiem, umiarkowane mrozy. Umiarkowane,, na wschodzie dość silne wiatry wschodnie.

GIEŁDA

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 121,75; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 74,50; 10 proc. poż. kolejowa 102,50; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 50,00; 8 proc. L. Z. Warszawy 71,50.

AKCJE:

Bank Polski 183,50 — 184,25 — 184,00; Powszechny Bank kredytowy 110,00; Bank przemysłowy we Lwowie 90,00; Bank Zw. sp. zar. 80,00 — 79,50 — 80,00; Węgiel 52,00.

WALUTY I DEWIZY

Dolar Stan. Zjedn. 8,87 i pół — 8,83 i pół; Londyn 43,48 — 43,27 Nowy Jork 8,918 — 8,878; Paryż 35,09 — 34,91; Szwajcarja 172,48 — 171,62; Wiedeń 125,75 — 125,13.

Rubel złoty 4,62 Gram czystego złota 5,9244.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Konferencja „rozbrojenia" w Londynie

ROZBROJENIE POWINNO NASTĄPIĆ NA LĄDZIE, MORZU I W POWIETRZU

20 stycznia rozpoczęła się w Londynie konferencja morska, w której bierze udział 5 państw, największych potęg morskich. Mniejsze państwa morskie nie były zaproszone, bo w obecnych czasach „demokratycznych" zbyteczne są takie grzeczności, wystarczy bowiem, gdy silne państwa prześlą słabszym swoje „uprzejme" uwagi.

Jak wielką wagę przywiązywano w Anglji do tej konferencji, dowodzi to, że uroczystość otwarcia rozpoczęła się przemówieniem króla Jerzego. Na kilka dni przed rozpoczęciem obrad najwyższy dostojnik kościoła anglikańskiego, arcybiskup Canterbury, zarządził modły we wszystkich kościołach Anglji za pomyślność konferencji.

Konferencja była zapowiedziana na kilka miesięcy. Wszystkie państwa, biorące w niej udział, przygotowały się do pracy gruntownie. Z ramienia Anglji zasiadło 36 delegatów. Oprócz premjera MacDonalda, ministra spraw zagranicznych Hendersona i pierwszego lorda admiralicji Aleksandra bierze udział 33 specjalistów. Amerykanów przyjechało około 100 osób. Inne państwa obsadziły swoje delegacje niegorzej. Dla dziennikarzy, których przybyło do Londynu przeszło 300 osób, już „miejsca nie było". Posiedzenia odbywają się bez udziału prasy. Tylko przewodniczący delegacji amerykańskiej Stimson zrobił wyjątek dla swoich: 3 dziennikarzy posadził na fotelach delegatów.

Pomimo jednak przygotowania, uroczystości i ostrożności konferencja posuwa się bardzo wolno. Nietylko nie powzięto żadnej jeszcze uchwały, ale nie ustalono nawet porządku obrad. Ciągle tylko uzgadniają poglądy. Niema, coby łączyło pracę, bo brakuje tam jednego najważniejszego zasadniczego warunku — szczerości. Konferencja ma niby na widoku rozbrojenie morskie, w istocie o rozbrojeniu nikt nie myśli, co potwierdzają budżety morskie. W roku ubiegłym budżet morski Ameryki wynosił 3 miljardy 27 miljonów złotych, w roku bieżącym wynosi 3 miljardy 260 miljonów złotych czyli jest większy o 233 miljony złotych.

W innych morskich państwach widzimy to samo. Więc gdzież tu mowa o rozbrojeniu? Logiczniej byłoby mówić o powszechnem zbrojeniu, ale to byłoby nie „demokratyczne". Dlatego dla oka ludzkiego mówi się o morskiem rozbrojeniu w gruncie rzeczy chodzi o to, by wybadać sytuację. Gracze polityczni doskonale zdają sobie sprawę, że na konferencjach nikt nie jest szczery, ale może czasem mniej ostrożnym wymkną się i słowa prawdy.

Walka morska wre pomiędzy Anglją i Ameryką, choć o tem wyraźnie się nie mówi ani na wyspach, ani za oceanem. Anglja nie może się pogodzić z tem, że jej morskie siły i Ameryki na zasadzie konferencji waszyngtońskiej mają znajdować się w stosunku 1:1. Dumny Albion w ciągu wieków był panem mórz, aż tu nagle dawna kolonja chce mieć siły morskie jednakowe z macierzą. Fachowa prasa angielska dowodzi, że dla Anglji jest obojętne, jakie oraz ile okrętów Ameryka będzie budowała, że równość sił morskich jest dla Anglji wcale niepotrzebna. Jeżeli Stany Zjednoczone dążą do równowagi morskiej, to czynią wyłącznie dla zadowolenia własnej ambicji, żeby nie zostać na drugiem miejscu pod żadnym względem.

Tak Anglicy głoszą dla świata, ale tak nie jest. Oni dobrze wiedzą, że „kto będzie panem mórz, ten będzie panem świata". To też wszelkich sił dokładają, aby panem mórz zostać w dalszym ciągu. Tym czasem Ameryka gwałtownie psuje im szyki. Anglja zdaje sobie sprawę, jakie skutki mogą wyniknąć z takiego położenia rzeczy i dlatego stara się wszelkiemi sposobami nie dopuścić do utraty dominującego stanowiska na morzu. — MacDonald zaraz po objęciu władzy udał się do Ameryki. Skutek podróży był ten, że w tej chwili mamy konferencję morską w Londynie.

Jeszcze nigdy nie było tak licznych konferencyj rozbrojeniowych, jak w ostatnich latach, bo narody nigdy tak się nie zbroiły, jak w chwili obecnej. Dawniej zbrojono się tylko na lądzie i częściowo na morzu. Dziś zbroją się w trzech kierunkach: na lądzie, na morzu i w powietrzu. Śmiesznem jest przeto mówić o rozbrojeniu na morzu, nie poruszając jednocześnie rozbrojenia na lądzie i w powietrzu.

Jeżeli ma być rozbrojenie lub przynajmniej częściowe ograniczenie zbrojenia, to powinno być ogólne: na lądzie, na morzu i w powietrzu, a przedewszystkiem trzeba rozbroić się duchowo, w przeciwnym bowiem razie konferencje „rozbrojeniowe" będą trwały bez końca.

Adolf Małyszko.

NOWY RZĄD W HISZPANJI

POWITANY ŻYCZLIWIE PRZEZ OPINJĘ PUBLICZNĄ.

MADRYT, 31 stycznia (tel.). — Jenerał Berenguer przedstawił królowi listę nowego gabinetu.

Prezesurę gabinetu i min. wojny objął sam jen. Berenguer, sprawy wewnętrzne jen. Marzo, marynarkę — kontradmirał Carvia, finanse i gospodarstwo par interim — Arguelles, sprawiedliwość — Estrada, roboty publiczne — Matos, oświata — ks. Alba, praca — Sangro Ros Dolano. Nowy rząd złożył przysięgę o godz. 5.

MADRYT, 31 stycznia. — (Fabra). — Nowy gabinet rozesłał do prasy komunikat półoficjalny treści następującej: Rząd zebrał się o godz. 17-ej pod przewodnictwem króla. Ministrowie złożyli przysięgę według tradycyjnej formuły, poczem na posiedzeniu, któremu przewodniczył król, Berenguer złożył sprawozdanie ze swej akcji, mającej na celu ukonstytuowanie gabinetu, podkreślając przytem, iż dzięki ułatwieniom, jakie znalazł, mógł w szybkiem tempie utworzyć nowy rząd.

Następnie premjer nakreślił ogólne linje polityki nowego rządu, który dążyć będzie do pacyfikacji umysłów i do zaspokojenia potrzeb administracyjnych kraju, starając się z jaknajlepszą dobrą wolą i w miarę sprzyjających okoliczności, osiągnąć tak pożądane prawne unormowanie stosunków w drodze konstytucyjnej.

Skład nowego gabinetu powitany został życzliwie przez opinję publiczną. Prasa wszystkich odcieni przyklaskuje wyborowi na miejsce Primo de Rivery jenerała Berenguera, podnosząc jednomyślnie zasługi tego ostatniego.

Nowy rząd ma charakter zachowawczy. — Pol. Aj. Tel.

PRIMO DE RIVERA

o swem ustąpieniu

MADRYT, 31 stycznia. — Generał Primo de Rivera w wywiadzie z przedstawicielem dziennika „La Nacion" oświadczył, że już w końcu grudnia zauważył brak zaufania do siebie, gdy zaś król sprzeciwił się ogłoszeniu znanego dokumentu, uznał za konieczne zgłosić dymisję. Primo de Rivera zaprzecza pogłoskom, jakoby miał zaproponować królowi usunięcie don Carlosa z zajmowanego stanowiska i jakoby miał opierać się woli królewskiej.

Wreszcie oświadczył generał, iż udaje się obecnie na kilkomiesięczny odpoczynek na wieś, gdzie jednakże nie będzie pisał pamiętników, jak to donosiły pisma; będzie oczekiwał cierpliwie i spokojnie momentu, w którym okoliczności powołają go do wypełnienia obowiązku wobec ojczyzny.

Jeszcze Anschluss

Kołacze się w austrjackim parlamencie

Wiedeń, 30 stycznia. — W ciągu dyskusji, która toczyła się w parlamencie austrjackim na temat braku pracy, poseł socjalistyczny, dr. Bauer oświadczył, że przyszłość Austrji leży w Anschlussie z Niemcami.

Mimo sprzeciwu państw zwycięskich, należy rozważyć kwestję, czy nie byłoby możliwe stworzenie jednolitego austrjacko - niemieckiego rynku pracy na podstawie zupełnej swobody przesiedlania się, uzgodnienia zarządzeń socjalno - politycznych i wspólnego ubezpieczenia bezrobotnych.

Gdy czynione są próby zmuszenia Austrji do nienaturalnych sojuszów i orjentacyj politycznych, należy stwierdzić — oświadcza pos. Bauer—że najbliższym celem niemiecko - austrjackiej polityki zagranicznej jest połączenie gospodarcze, kulturalne i społeczne Austrji z Rzeszą niemiecką. — Pol. Aj. Tel.

BUKARESZT. — Wczoraj o godz. 12 w sali galowej pałacu w Cotroceni ogłoszono oficjalne zaręczyny księżniczki Ileany z hrabią Aleksandrem Hochbergiem.

LONDYN. — Finansista Hatry skazany na kilkanaście lat ciężkiego więzienia, postanowił apelować do wyższej instancji.

Wyludnienie Włoch

Co o tem mówi Mussolini?

Statystyka włoska zaniepokojona jest na serjo spadkiem urodzin we Włoszech.

Niedawno na łamach „Popolo d'Italia" zabrał głos Mussolini, który podpisuje się zwykle trzema gwiazdkami. Artykuł Mussoliniego jest poważnem ostrzeżeniem narodu włoskiego przed niebezpieczeństwem wyludnienia.

Już w roku ubiegłym liczba urodzeń we Włoszech znacznie zmalała, Mussolini wskazał na mowy w parlamencie francuskim, grożące Francji tem, że za kilkadziesiąt lat nie będzie posiadała ani jednego żołnierza.

To samo, rzekomo, ma grozić i Włochom. Wkrótce nietylko zabraknąć może im żołnierzy i marynarzy, ale i rolników i kupców i wyrobników. Wszelkim optymistom przeciwstawia autor artykułu liczby statystyki, które mówią, że liczba urodzin zmniejszyła się o całe 3 proc.

Jakby dla uzupełnienia tej statystyki urodzin, liczba zgonów w r. 1929 wynosiła we Włoszech sumę o 10 proc. wyższą od normalnej. Z jednej więc strony spadek liczby urodzin, z drugiej wzmagająca się śmiertelność.

NIEZADOWOLENIE Z DWÓCH PUNKTÓW

„NALEŻY ZACHOWAĆ PEŁNĄ REZERWĘ"

BERLIN, 31 stycznia (tel.).— Vossische Zeitung omawiając aneksy do protokółu umowy likwidacyjnej polsko - niemieckiej w szczególności co do części, dotyczącej sprawy osadników, zaznacza, że tekst ten nie jest zadowalający. Określenie „wyjęcia z pod mocy umowy osób skazanych za zbrodnię lub przestępstwo" nie jest dokładne i może być użyte przez stronę polską dla obejścia umowy i szykanowania osadników niemieckich. Dalej, nie powiedziano nic o optantach, co do których pobytu w Polsce zostały zawarte specjalne umowy, a które dotychczas czyniły tym obywatelom niemożliwe objęcie w posiadanie ich objektów w Polsce.

Te dwa punkty miały być omówione pomiędzy min. Zaleskim i Schubertem w Genewie, a następnie w Warszawie. Dopóki sprawy te nie zostaną zupełnie wyjaśnione, należy wobec tej umowy zachować pełną rezerwę. (Sz)

PORWANIE GEN. KUTIEPOWA

MOŻE WYWOŁAĆ KONFLIKT FRANCUSKO - SOWIECKI.

PARYŻ, 31 stycznia — Wersja o porwaniu generała Kutiepowa przez agentów bolszewickich nabiera coraz większego prawdopodobieństwa. Do władz śledczych zgłosiło się wczoraj kilku świadków, którzy dostarczyli szczegółów wiarogodnych, pozwalających przypuszczać, że rzekome porwanie rzeczywiście miało miejsce. Wywołuje to w prasie prawicowej wyrazy oburzenia.

„Echo de Paris" zapytuje, czy władze publiczne będą milczeć nadal wobec nowego gwałtu, popełnionego przez bolszewików. Możliwe — oświadcza autor artykułu, Andre Pironneau — że teroryści, którzy porwali wodza emigracji rosyjskiej, nie będą wykryci tak prędko, jak tego życzyłaby sobie opinja publiczna, lecz w każdym razie zaznaczyć należy, że na oczach wszystkich działa we Francji osoba, kierująca zamachami w rodzaju tego, którego ofiarą padł Kutiepow.

Osobą tą jest przedstawiciel dyplomatyczny rządu, którego agenci mają za zadanie podkopanie podstaw egzystencji Francji i zastosowanie na jej terytorjum tych samych metod gwałtu i strachu, jakich używają u siebie. Odpowiedzialnym za zaginięcie gen. Kutiepowa jest ambasador Dowgalewski. Należy postawić mu ultimatum: albo zwróci on wolność gen. Kutiepowowi i wyda władzom francuskim jego oprawców, albo wyniesie się z Francji. Nie można dłużej dopuszczać obecności „podobnej figury" wewnątrz granic Francji.

Onegdaj w czasie przyjęcia przez prezydenta republiki korpusu dyplomatycznego wszyscy jego członkowie wyraźnie unikali ambasadora Dowgalewskiego. Niedawno król angielski odmówił przyjęcia jego londyńskiego kolegi. Interes i honor Francji nakazują premjerowi Tardieu, aby zerwał stosunki z tem państwem. Niech da przykład — kończy artykuł — inni nie omieszkają pójść za nim. Pol. Aj. Tel.

Przeciwko Schachtowi

Socjaliści również czynią zastrzeżenia

BERLIN, 31 stycznia (tel.).— Oprócz partji ludowej wystąpili obecnie także socjaldemokraci ostro przeciwko prezydentowi Banku Państwa, Schachtowi. Ogłoszona rezolucja tego stronnictwa oświadcza, że uznając konieczność niezależności kierownika Banku Państwa w dziale walutowym stronnictwo nie może się zgodzić z tem, aby zabierał on głos w sprawach politycznych. Z tego powodu stronnictwo domaga się zapewnienia wpływu państwa na wybór prezydenta Banku Rzeszy i w tym celu postawi wniosek o odpowiednią zmianę statutu Banku. (Sz.).

SOWIETY PODKOPUJĄ WALUTĘ ŚWIATA

REWELACJE OSKARŻONYCH O FAŁSZOWANIE CZERWOŃCÓW

Berlin, 30 stycznia. — Dzisiejsza rozprawa w procesie przeciwko fałszerzom czerwońców obfitowała w szereg niezwykle sensacyjnych szczegółów.

Wiadomość, iż na rozprawie tej będzie zeznawał osławiony przywódca puczu Kappa, kpt. Ehrhardt, ściągnęła tłumy publiczności, oczekującej rewelacyj. W gmachu sądowym wzmocniono posterunki policyjne, które każdego z wchodzących poddawały ścisłej rewizji osobistej.

Niezwykłe poruszenie wywołało wystąpienie obrońcy Bera, który w imieniu podsądnych Sadakiczyszwillego i Karamidzego odczytał obszerną deklarację, zawierającą szereg niebywałych oskarżeń pod adresem rządu sowieckiego.

Oskarżeni twierdzą, **że rząd sowiecki od początku swego istnienia uprawiał na szeroką skalę fałszerstwo walut państw zagranicznych.** Już w 1928 r. Politbiuro opracowało **szczegółowe plany puszczania w obieg większej ilości fałszywych funtów angielskich oraz dolarów amerykańskich i meksykańskich.** Wykonanie tego planu powierzono trzem funkcjonarjuszom Politbiura: Kaganowiczowi, Jarowskiemu i sekretarzowi WCIKA Enukidzemu. Falsyfikaty użyte być miały na **finansowanie akcji wojennej przeciwko Chinom.** Druk falsyfikatów wykonano w **państwowej drukarni w Leningradzie już na przełomie** r. 1928 i 1929.

Począwszy od r. 1929 Sowiety poczęły rozpowszechniać sfałszowane banknoty w państwach europejskich, m. in w **Polsce, Niemczech, Holandji, Włochach i Grecji.**

Przedstawiciel finansowy Sowietów w Londynie, Belgard, odwołany został ze swego stanowiska do Moskwy i tam, na podstawie wyroku Czeki, zastrzelony, ponieważ wzbraniał się przykładać ręki do akcji fałszerskiej. Żona jego zmarła wskutek otrucia wśród tajemniczych okoliczności.

Wykryte ostatnio falsyfikaty dolarowe, które zalewają cały świat, pochodzą, jak twierdzą oskarżeni, z tego samego źródła sowieckiego.

To ostatnie twierdzenie wywołało wśród obecnych na sali niebywałe poruszenie. — Pol. Aj. Tel.

ŻYCIE KATOLICKIE

Wychowanie młodzieży w niebezpiecznych rękach

PO OSTATNICH ENUNCJACJACH P. MIN. CZERWIŃSKIEGO.

Po ostatnich enuncjacjach rządowych na Komisji budżetowej o sprawach religijnych i po ostatnich wypadkach (konferencja Łowicka, okólnik o odczytach p. Kaden-Bandrowskiego) opinja katolicka jest zdumiona i zaniepokojona. — Zwłaszcza jest zaniepokojona stanowiskiem sfer rządowych względem wychowania młodzieży.

Opinja katolicka zdawała sobie dobrze sprawę, że wychowaniu religijnemu młodzieży grozi wielkie niebezpieczeństwo; Konstytucja, niestety, nie zagwarantowała wychowania religijnego w szkole, ani też szkoły wyznaniowej (art. 120 Konstytucji mówi tylko o obowiązkowej nauce religji w szkołach), ale przez to Kościół nie utracił swoich praw. Sprawa wychowania młodzieży u nas i w świecie całym stała się dziś paląca. Dał temu wyraz Ojciec Św., Pius XI, w ostatniej Encyklice w sprawie wychowania młodzieży specjalnie dedykowanej „Drogiej Młodzieży".

„Akcja Kościoła — mówi Ojciec Św. — nie stoi w sprzeczności z prawami rodziny i państwa, a także z prawem jednostki do kultury nowoczesnej. Nadewszystko jednak uznaje Kościół prawo rodziny w zakresie wychowania religijnego, moralnego, fizycznego i obywatelskiego... Dążenia Kościoła nie zagrażają ani nauce, ani nowoczesnym metodom badań, Kościół czuwa tylko, by nie przekraczano pewnych granic".

Tak było i zawsze — tak i dziś Kościół czuwa i ostrzega, a w naszych warunkach, zwłaszcza wobec ostatnich posunięć, ma prawo wiedzieć, czy dążenia pewnych sfer rządowych nie zagrażają Kościołowi, ściślej — czy nie zagrażają wychowaniu naszej młodzieży.

Musimy ze smutkiem, ale i z całą ścisłością stwierdzić, że niebezpieczeństwo takie istnieje.

Naturalnie, że najwięcej do powiedzenia ma tu Minister Wyznań i Oświecenia, min. Czerwiński, i posunięcia podwładnych mu władz szkolnych. Z tych posunięć ostatnich weźmiemy najjaskrawsze — władze szkolne wydają okólniki, żeby poszczególne dyrekcje szkół państwowych i prywatnych nie przeszkadzały, ba — poczyniły wszelkie ułatwienia w odczytach... Juljusza Kaden - Bandrowskiego dla... młodzieży. Najwidoczniej Ministerstwo samo przewiduje, że prelegent będzie miał trudności w wygłaszaniu swoich odczytów i to dlatego, że swoją gorszącą ideologję zdradził już i w książkach i w odczytach — ale, zdaniem Ministerstwa, te trudności mają zwalczać dyrekcje szkół i ułatwić prelegentowi, przynajmniej podejrzanemu o niecną ideologję, wygłaszanie odczytów dla młodzieży.

Czy nie zachodzi tutaj najwyraźniej niebezpieczeństwo demoralizacji młodzieży? I do tego już nietylko dopuszczają, ale zachęcają władze szkolne? A więc, czy nie mamy słuszności, jeżeli twierdzimy, że niebezpieczeństwo demoralizacji istnieje — i to niebezpieczeństwo nie jakieś przypadkowe, czy prywatne, ale popierane przez Kuratorja szkolne i to z polecenia Ministerstwa.

Kościół na to wyzwanie dał stanowczą odpowiedź, zawartą w zarządzeniu Biskupa Podlaskiego:

„Wszyscy wiemy, że Juljusz Kaden - Bandrowski jest szerzycielem zasad, sprzecznych z nauką Chrystusa Pana... Katolik wierzący nie może mieć nic wspólnego z dążeniami Juljusza Kaden - Bandrowskiego" — i dlatego rodzice nie mogą pozwolić dzieciom na uczestniczenie w jego odczytach!

Jeżeli zaś chodzi o oświadczenie Min. Czerwińskiego, to tutaj jeszcze większe mamy obawy. Bo jakże to?

Po sławnym występie Min. Czerwińskiego w Wilnie, kiedy „Polska" zamieściła odpowiedź — non possumus — jako że Minister „nie zechciał Kościołowi i religji przyznać udziału w najistotniejszej kwestji swoich wywodów: w wychowaniu młodzieży polskiej" — p. Minister czuł się urażonym i wystosował list do redakcji tegoż dziennika, w którym się tłumaczył, że dlatego tych czynników w wychowaniu nie wymieniał, bo nie chciał wymieniać wszystkich i nie miał pewności, czy wszystkie wyznania, a nawet czy wszystkie obrządki Kościoła katolickiego jednakowo gorliwie traktują ten czynnik.

A wreszcie zaznaczył: „Na doniosłą rolę Kościoła i religji w wychowaniu młodzieży mam swój ustalony pogląd...".

Ciekawiśmy byli — jaki to pogląd?

Trzeba zaznaczyć, że Min. Czerwiński z niechęcią mówi o zagadnieniach religijnych — wyraźnie na Komisji powiedział:

„Jeżeli chodzi o zagadnienia religijne, to do wypowiedzenia, nie mego osobistego stanowiska, lecz mego poglądu na wychowanie religijne przystępuję niechętnie, bo z pewną obawą".

Dlaczego? Sam daje odpowiedź — bo są ludzie w Polsce, którzy „jeżeli chodzi o zagadnienie religijne, przypominają przekupniów".

A nam się zdaje, że jeszcze i z innych powodów.

Poprostu dlatego, że Min. Czerwiński na tych rzeczach się nie zna. I wcale nie mamy na myśli spraw jakichś osobistych — np. to, że p. Czerwiński nie jest, jak twierdziła prasa, katolikiem. Nie — ale na zasadzie jego oświadczenia. P. Minister rzucił krzywdzący, a zupełnie nieudowodniony i ogólnikowy zarzut, że „może lekcje religji w szkołach nie dają tyle kultury prawdziwej religijnej, ileby dawać powinny i mogły"

Szkoda, że tak ciężkiego zarzutu p. Czerwiński nie poparł faktami. Szkoda, że nie wskazał, jakich to jego dezyderatów w tej dziedzinie nie uwzględnił Episkopat. Wielka szkoda! Natomiast my moglibyśmy wskazać na wiele dezyderatów Episkopatu, których nie uwzględnił p. Minister.

Ale co nazywa p. Minister Czerwiński „kulturą prawdziwie religijną?".

Ma żal p. Minister, że jakoby w Polsce niema tolerancji (?), bo wolałby religijność wieszczów Mickiewicza, Krasińskiego, niż żaków XVII w., „którzy starali się palić kacerzy...".

Nie wiemy, może według p. Czerwińskiego „Łowicka konferencja fachowa" stała na wysokości „kultury prawdziwie religijnej" — może i zalecone odczyty Kaden - Bandrowskiego mają się przyczynić do „kultury prawdziwie religijnej". — Wszystko możliwe!

Pewnie, że z dwojga złego, może i my wolelibyśmy religijność naszych wieszczów — ale dla nas kultura prawdziwie religijna, to nie koniecznie taka, która na równi traktuje — jak chce p. Czerwiński — „7 wyraźnych grup wyznaniowych i 40 sekt", ale taka, która uznaje prawdziwy Kościół, taka, która jest zgodna z prawem Bożem, z etyką chrześcijańską i z prawem Kościoła.

O nic więcej nam nie chodzi — Kościół broni pewnych granic i bronić nie przestanie.

Tymczasem doczekaliśmy się tego, że Minister w Polsce musi się tłumaczyć: „Nie jestem ani bolszewikiem, twierdzącym, że religja jest opjum dla ludu".

Tak się tłumaczył p. Czerwiński na Komisji budżetowej.

I czyż o wychowanie religijne młodzieży nie mamy słusznych obaw?

Ks. Z. Choromański.

FALA OBURZENIA...

PROTEST KATOLIKÓW WILEŃSKICH

Na wspólnem zebraniu, odbytem dn. 27 stycznia r. b. Lig i Stowarzyszeń parafjalnych m. Wilna, powzięta została następująca rezolucja:

„Prawo kościelne wkłada na rodziców poważny obowiązek starania się o religijne i moralne wychowanie oraz zobowiązuje do czuwania, by nie podawano młodzieży czegoś, co się sprzeciwia religji katolickiej albo dobrym obyczajom. Stosownie do zawartego konkordatu, Polska zobowiązała się nietylko nie utrudniać Kościołowi wprowadzenia prawa kościelnego w życie, lecz ma w tem służyć pomocą.

Dekrety i wskazówki M. W. R. i O. P. z lat ubiegłych, mimo pewnych niedokładności, jednak nie godziły w podstawowe zasady obowiązku wychowania moralnego. Zdawało się, że czynniki oświatowe w Polsce będą przynajmniej rachowały się z liczbą katolików, którzy stanowią 75 proc. obywateli Państwa. To też spotykamy początkowo w dekretach M. W. R. i O. P. objawy chęci wychowania młodzieży w duchu życzeń rodziców, którzy swą wolę mogliby ujawniać zapomocą kół rodzicielskich, wywiadów rodzicielskich i t. p. Wprawdzie już od szeregu lat pewne elementy usiłują zeświecczyć, a nawet zbolszewizować szkołę polską, jednakowoż liczebność katolików w państwie pozwala mieć nadzieję, że władze oświatowe usiłowaniom tym przeciwstawiać się będą z całą stanowczością.

Niestety, ostatnie wypadki, jak okólniki, wydane z polecenia Ministerstwa przez Kuratorów Warszawskiego, Lubelskiego i Wileńskiego w sprawie ułatwiania udziału młodzieży w odczytach niemoralnych, jak zjazd, zorganizowany staraniem Ministerstwa w Łowiczu, na którym osoby urzędowe występowały przeciwko religji, następnie nominacja nauczyciela żyda w Jędrzejowie do seminarjum nauczycielskiego, w którem się uczą wyłącznie katolicy, i wiele innych podobnych faktów napełniają wszystkich katolików, a szczególniej rodziców, obawą o wychowanie religijne i moralne ich dzieci.

Fakty powyższe, a także i inne, jak brak krucyfiksów w urzędach, formuła przysięgi i sposób jej odbierania, wyznanie niekatolickie Ministra W. R. i O. P. zmuszają nas, przedstawicieli Lig i Stowarzyszeń parafjalnych m. Wilna, do uchwalenia, co następuje:

1. Wezwać ogół rodziców do większej czujności nad wychowaniem dziatwy, a do zabronienia pójścia na odczyty, zalecane przez okólnik Kuratora z dn. 10 stycznia 1930 r. w szczególności.

2. Wezwać czynniki miarodajne oraz posłów i senatorów katolików, by poczuwali się do obowiązku bronienia praw katolików, stanowiących 75 proc. ludności państwa, oraz spowodowali zawieszenie krucyfiksów we wszystkich urzędach państwowych i komunalnych, a jakże, by czuwali, ażeby szczególniej resort M. W. R. i O. P. obsadzany był przez osoby wyznania katolickiego". — (KAP.).

700-lecie

ŚMIERCI ŚW. ANTONIEGO PADEWSKIEGO

Aczkolwiek 7-setna rocznica śmierci św. Antoniego Padewskiego (ur. w Lizbonie w 1195 r. i zmarłego w Padwie w 1231 r.) przypada w roku 1931, uroczystości rozpoczną się już od czerwca bieżącego roku. Komitet organizacyjny otrzymuje zewsząd zgłoszenia wielkich pielgrzymek narodowych do sanktuarjum antonińskiego, w którem wiele narodów katolickich, a m. in. i Polska, ma swe kaplice. Ojciec generał reguły franciszkanów konwentualnych mniejszych, Alfons Orlich, przedstawił Papieżowi ostatnio program uroczystości, przygotowywanych przez komitet, ale nie wiadomo, czy Ojciec św. przyjął zaproszenie i czy w tej lub innej formie weźmie udział w uroczystościach padewskich. W kołach watykańskich zapewniają, że nawet gdyby Pius XI osobiście nie wziął udziału w święceniu roku św. Antoniego Padewskiego, będzie On reprezentowany przez kardynała legata.

Ludzie i ich czyny

POMRUKI BEZROBOTNYCH. — PO WYBORZE MISS POLONII. — MODNE KRADZIEŻE

JAK PIES BEZ OGONA.

Bernard Shaw wkłada w usta jednego z bohaterów swych dramatów następujące słowa: „Jeżeli Pan Bóg stworzył i toleruje na świecie mnie, takiego skończonego łotra, to chyba po to, abym miał jakąś robotę!".

Tylko pracą może człowiek usprawiedliwić rację swego życia przed Bogiem i ludźmi.

A jednak dziś najtrudniej właśnie zdobyć pracę. W obecnej chwili mamy w Polsce 241.000 bezrobotnych, rzuconych na pastwę nędzy i zwątpienia.

Przed 1-szym gromadzą się bezrobotni przed Urzędami Bezrobocia i Miejskiemi Biurami Opieki Społecznej. Trzeba pójść w ten tłum, posłuchać jego pogwarki.

— Mam dość, ps..... w — zaklął ktoś dosadnie — stoi człowiek po próżnicy za te parę groszy zapomogi.

— Darowanemu koniowi nie patrzy się w zęby.

— Co za łaska. Oddają własne nasze pieniądze.

— Wszystko to za nic. Pracy niech nam dadzą.

— Głupi do cna. Albo to nie wisz, że tera kapitał z pracą podali się do rozwodu — żartował inny.

— To je nie po chrześcijańsku. Żyć im trza do śmierci razem.

— Do jakiej śmierci? — mas pracujących? Zobaczymy kto dłużej wyżyje! — wpadł wściekle drugi.

— Nie ciskajcie się. Portek nie ma, a zucha udaje.

— Takie życie. Człowiek bez roboty, jak pies bez ogona.

• • •

ZALEŻY, KTO I JAK?

Siedziałem w jednem z wytworniejszych kin stolicy, z rezygnacją oczekując na nadprogram. Zaczęto wyświetlać coś „z tajemnic atelier filmowego". Wtem uśmiechnęła się do publiczności Zofja Batycka.

Sala zaszemrała. Posypały się różne uwagi i spostrzeżenia. Zacząłem się wsłuchiwać.

— Panie Henryku i pan mówi, że ona jest ładna?

— Każda artystka filmowa jest ładna.

— Brzydal. Ja wiem, że ją wybrali dla tego, żeby zrobić reklamę nowemu filmowi, w którym gra główną rolę. To wszystko sprytny interes.

— Mówi przez pannę Pelagję zazdrość. Bo cóż w tem złego?

— Miałabym o kogo! Pan Henryk jest złośliwy. Ale proszę pana, na parę dni przed wyborem Miss Polonii w kilku kinach zaczęto wyświetlać nadprogramy z Batycką.

— Przeczucie! Instynkt interesu!

— Doprawdy? Nie spodziewałam się, że pan Henryk jest taki naiwny.

— Ja, co znowu? Gdybym miał wytwórnię filmową, stosunki w prasie i w świecie artystycznym, to takbym zakołował wszystkim w głowie, że musieliby wybrać Pannę Pelagję, jak mamę kocham!

• • •

SPOSÓB NA ZŁODZIEJÓW.

Włamanie przez podkop należy dziś do ulubionych sposobów złodziejskich. W Warszawie przed paru dniami zanotowano aż trzy takie popisy. W Częstochowie udaremniono niedawno podobny zamach na Skarbiec Banku Polskiego.

Zabawna historja zdarzyła się w Sosnowcu. Zegar wydzwaniał godzinę czwartą nad ranem, gdy przeraźliwy trzask i łoskot obudził mieszkańców ulicy Grodzkiej.

Nadbiegającym na miejsce wypadku przedstawił się osobliwy widok. Pół ulicy zawaliły gruzy ściany piętrowego domu, mieszczącego składy towarów. Pod zwaliskiem wiło się w bólach dwu ludzi.

Po ich wydobyciu okazało się, że są to znani policji złodzieje, którzy przez podkop usiłowali okraść składy.

— Tera fach złodziejski to ciężki kawałek chleba — żalił się jeden z nich na policji. — Chcesz człowieku zrobić podkop, wysyłaj najpierw komisję budowlaną, czy aby się to uda. Nijak nie można bez tych ekspertyzów. Świat się popsuł dokumentnie.

Chociaż kto wie, może to i najlepszy sposób na złodziejów budować domki z kart.

ZE ŚWIATA

„Figle" prohibicyjne

W SUCHEJ AMERYCE

Otis Pertillo jest przedsiębiorcą pogrzebowym w Chicago. Cieszy się on wielkiem wzięciem wśród mieszkańców Chicago.

Rozwój swego interesu zawdzięcza Pertillo zezwoleniu władz amerykańskich na wydawanie mu większych ilości alkoholu, celem przygotowywania odpowiedniej tynktury do balsamowania ciał zmarłych.

Niedawno, policjant zauważył, że przez drzwi magazynu przewija się istna procesja smutnych, ubranych na czarno ludzi. Po niejakiej chwili, z zakładu wychodzili ci sami ludzie żałobnie przybrani, ale z minami dobrze zakonserwowanych trupów. Policjant wślizgnął się nieznacznie do hollu zakładowego i to, co ujrzał wewnątrz wprawiło go w stan chwilowego osłupienia.

Dziesiątki klientów stały pomiędzy trumnami z kieliszkami w ręku i miało wcale nieżałobne miny. Na butelkach stojących przed nimi był napis: „balsam do nacierania ciał zmarłych".

Klienci pana Pertilli nacierali swoje ciało od wewnątrz.

Dziesięć beczek „tynktury" do balsamowania zmarłych i sami „nieboszczycy" w liczbie kilkudziesięciu powędrowali do najbliższego komisarjatu. W drodze nieboszczykom udało się zbiec.

Nazajutrz w oknie magazynu pogrzebowego wystawiono napis:

„Kredyt umarł, właśnie uo;ieroco go pogrzebaliśmy".

Przechodnie, którzy ten napis czytali, pojęli doskonale jego znaczenie. Whisky niema, a stary będzie miał sprawę sądową.

Jakoż w rzeczywistości, w kilkanaście dni później przedsiębiorca pogrzebowy stanął przed sądem. Adwokat jednak miał łatwe zadanie. Człowiek, który balsamuje ciała ma prawo, zgodnie z kostytucją, posiadać na składzie takie ilości alkoholu, jakie zostaną mu wydane przez władze na skutek jego starań. Pertillo został skazany na 100 dolarów kary za „niezgodne z przepisami stosowanie balsamu trupiego".

Król detektywów

ZMARŁ W LONDYNIE, W 73 ROKU ŻYCIA

W Londynie zmarł niedawno jeden z najsłynniejszych ongiś detektywów angielskich, Frank Froest, w 73 roku życia.

Czyny jego, gdyby je opisać, pozostawiłyby w cieniu najwspanialsze wyczyny Sherloka Holmesa.

Froest był mężczyzną tęgim, niezachliwym, z twarzą okrągłą, jowialnym uśmiechem. Ubierał się zawsze wytwornie, w cylindrze, lakierkach i z parasolem pod pachą, spacerował po ulicach jak pierwszy lepszy przechodzień Niktby w nim nie przypuszczał detektywa. Ale za tą niepozorną postacią krył się największy genjusz detektywistyczny. Froest wykrył prawie wszystkie zbrodnie, w jakich prowadził dochodzenia.

Nowe prawo w Meksyku

NAJSROŻEJ OBCHODZI SIĘ Z SZOFERAMI

Nawet w państwie wiecznych zamieszek i niepokojów, w państwie bandytyzmu i rozbojów zatęskniono wreszcie za ładem i praworządnością.

Nowy rząd meksykański ustanowił nowe prawa.

Według niektórych paragrafów nowego kodeksu, kara śmierci została zniesiona, za kradzieże popełnione z nędzy i po raz pierwszy w życiu. o ile przed występkiem winny nie był nigdy karany prawo nowe nie przewiduje żadnej kary.

Najostrzejsze paragrafy wymierzone są przeciwko szoferom, którzy przejeżdżają ludzi. Kara nie będzie zamieniana grzywną, a najmniejszy jej wymiar wynosi 6 miesięcy więzienia ciężkiego.

Praktyczny budzik

AUTOMATYCZNIE GASI LAMPĘ ELEKTRYCZNĄ

Pewien fabrykant zegarków we Fryburgu (Szwajcarja) dokonał wynalazku, który może się okazać niezmiernie praktycznym w zastosowaniu w domach, gdzie jest światło elektryczne, a właścicielom mieszkania zależy na oszczędności.

Wynalazł on, mianowicie, budzik, który, nastawiony na odpowiednią godzinę, automatycznie gasi lampę elektryczną naciskając w tym celu kontakt. Lampa elektryczna połączona jest z budzikiem i gaśnie natychmiast, gdy przebrzmią tony dzwonka.

Ptactwo i kwiaty

OTOCZONE SPECJALNĄ OPIEKĄ NA WĘGRZECH

Ze wszystkich państw na świecie największą opieką otaczają ptactwo Węgry.

W r. b. związek węgierskich ornitologów ustalił w wielu okolicach Węgier małe rezerwaty dla ochrony ptactwa. Rezerwaty te będą urządzone podług ostatnich wymagań, jakie stawiają przepisy o ochronie ptactwa. Miasto Debrecen wydzieliło morgę gruntu na rezerwat, obiecując na tym terenie wystawić dom własnym sumptem.

Poza ptactwem, Węgrzy otaczają nadzwyczajną opieką kwiaty. Prawie we wszystkich miastach prowincjonalnych na rynkach są balustrady z różami. Wille pozamiejskie toną w bluszczach, a ogródki kraśnieją od najpiękniejszych gatunków róż i gwoździków.

Za zerwanie kwiatu Węgry karzą więzieniem 3 miesięcznem. W wypadkach takich sąd nigdy nie zamienia kary na grzywny.

„Czarne niebezpieczeństwo"

CO UCZYNILI MURZYNI W CIĄGU 60 LAT

Wykazy statystyczne, które zostały opublikowane w Ameryce, dowodzą jak bardzo wzrasta tam na sile rasa czarna.

Z tego powodu w piśmie „Przyszłość murzynów" pewien autor udowadnia, że żadna inna rasa w tym samym czasie nie poczyniła tak wielkich postępów jak właśnie murzyni, co dowodzi, że traktowanie ich jako ludzi mniej wartościowych nie ma absolutnie żadnych podstaw.

W ciągu ostatnich lat 60 ludność murzyńska w Stanach Zjednoczonych powiększyła się o sześć miljonów głów, a ogólny majątek powiększył się stokrotnie: z 20 milj. na dwa miljardy dol. Analfabetów jest wśród nich tylko 10 proc., roczne wydatki na oświatę wynoszą 38 milj. dol.

Pozatem posiadają murzyni 47 tysięcy kościołów, a własność kościelna wynosi 100 milj. dol.

Rezultaty te osiągnęli murzyni w ciągu tych 60 lat, będąc w najcięższych warunkach, poniżani, prześladowani i bojkotowani. Nic też dziwnego, że Amerykanie tak niepokoją się „czarnem niebezpieczeństwem".

ŻYCIE GOSPODARCZE

KONCESJE NA HURTOWNIE TYTONIOWE I T. P. — Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, iż nie rozporządza zupełnie wolnemi koncesjami na hurtownie tytoniowe, wolne składy soli i t. d., ani też wolnemi udziałami w tychże koncesjach.

Z tych względów, coraz liczniej w ostatnich czasach zgłaszane podania zarówno uprzywilejowanych osób prywatnych, jak również instytucyj społecznych nie mogą być załatwione. Wielka ilość zgłoszonych w ciągu ostatnich kilku lat podań zakwalifikowanych już do uwzględnienia, nie może być z braku wolnych koncesyj załatwiona, tem więcej składanie nowych podań jest zupełnie bezcelowe.

Co się zaś tyczy koncesyj na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych, to aczkolwiek i w tej dziedzinie niema wolnych koncesyj, to jednakże ze względu na większą ich ilość, częściej następują zmiany.

ROLNICZY KREDYT ZASTAWOWY. — Odbyło się w Warszawie zebranie ogólne związku właścicieli lasów. Z omawianych na zebraniu spraw zasługuje na uwagę postulat rozszerzenia rolniczego kredytu zastawowego na drewno oraz mocne podkreślenie konieczności walki ze spadkiem cen drewna; chodzi mianowicie o zarządzenia z dziedziny celnej oraz taryfowej, któreby broniły produkcji leśnej od dumpingowej konkurencji rosyjskiej.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE METALOWYM. — Według danych instytutu badania konjunktur gospodarczych gałęzi przemysłu metal. związane z ruchem budowlamnym, najmniej odczuły na sobie recesyjny ruch konjunktury, znajdując się w końcu jesieni i z początkiem zimy pod wpływem intensywnych prac około wykańczania nowych budowl. i remontu dawnych. W pewnej mierze na pomyślnej sytuacji tej grupy zakładów zaważyły względy strukturalne: t. j. wzrost t. zw. potrzeb kulturalnych w dziedzinie budownictwa i urządzania mieszkań.

KONWENCJA W PRZEMYŚLE MEBLI GIĘTYCH. — Między fabrykami kompletów mebli giętych, wyrabianych w stanie surowym i sprzedawanych następnie wykończalniom, doszło do porozumienia na tej zasadzie, że dla kompletów zwykłych wyznaczono ceny, równające się 50 proc. cen za gotowe wyroby, a dla kompletów galanteryjnych ceny równające się 55 proc. cen za gotowe wyroby.

Ustalono także warunki płatności, przyczem postanowiono nie przyjmować weksli, opiewających na dłuższy termin, niż 120 dni, i nie udzielać za gotówkę większego rabatu, jak 5 proc.

Uzdrowienie stosunków w tej gałęzi jednakże tak długo nie będzie zupełne, jak długo same wykończalnie mebli giętych, pracujące systemem rzemieślniczym, nie podporządkują się pewnym zasadom sprzedażnym, gdyż narazie wykończalnie te prowadzą walkę konkurencyjną, w której pomijają wszelkie zasady racjonalnej kupieckiej konkurencji.

KONKURENCJA WĘGLA SOWIECKIEGO. — Polska eksportuje coraz więcej węgla do Łotwy w miarę wzrostu importu węgla przez rozwijający się, w szybkiem tempie przemysł łotewski. Węgiel polski konkuruje na rynku łotewskim pomyślnie z węglem angielskim.

Od pewnego czasu sowiety pragną uzyskać rynek łotewski dla swego węgla i składają niezwykle korzystne oferty.

Sowiety pragną sprzedawać węgiel po niższych cenach i oferty swe układają poniżej kosztów produkcji. Wobec tego akcję sowietów należy uważać za przemijającą. Przemysłowcy łotewscy nie przypuszczają, aby sowiety zdołały wysłać większe partje węgla na Łotwę i uważają, że obecna akcja sowiecka jest tylko demonstracją.

WYSTAWA W LIEGE I ANTWERPJI A POLSKA. — W czasie od maja do października bież. roku, z okazji stulecia niepodległości Belgji, odbędą się w Antwerpji i Liege wystawy międzynarodowe: w Antwerpji morska i kolonjalna, w Liege przemysłowa i rolnicza. Ze względów ogólno - gospodarczych udział Polski w obu wymienionych wystawach uznano, jako konieczny.

Na odbytej w połowie października 1929 r. — u Pana Ministra Przemysłu i Handlu konferencji, wyjaśniono, że organizacją wystawy w Antwerpji zajmie się rząd, natomiast wystawę w Liege zorganizować winny sfery gospodarcze przy częściowem finansowem poparciu rządu.

Ze względu na międzynarodowy charakter wystawy, jak i na położenie miasta Liege, fakt wzięcia w niej udziału przez Polskę przynieść może dobre rezultaty tak pod względem propagandy polskiej wytwórczości, jak i polskiej ekspanzji na rynki światowe.

JERZY BANDROWSKI

CZARCI

CZARNE ROMANETTO

9)

(Streszczenie początku powieści)

Autor niniejszego opowiadania, przebywszy ciężką chorobę, która mu zupełnie rozstroiła nerwy, wyjechał do małej wioski huculskiej nad Prutem we Wschodniej Małopolsce. Wioska składała się z kilkunastu chat huculskich, dwóch karczm i kilku will, przeznaczonych dla nielicznych tam letników. Dlatego właśnie tam przybył, że potrzebował koniecznie zupełnego spokoju, dla uleczenia swych nerwów, niezwykle przewrażliwionych. Ta nadwrażliwość powodowała, że lada drobnostka niepokoiła chorego. Podczas pobytu poznał t. zw. Grubasa nazwiskiem Wokanda, i poczuł dziwną potrzebę jego towarzystwa W tym celu udał się do karczmy gdzie odnalazłszy Grubasa, rozpoczął z nim rozmowę. Okazało się że byli razem na Syberji. Do towarzystwa przyłączył się trzeci sybirak Sanio, znajomy obydwóch, następnie Grubas spostrzegł czwartego, człowieka o dziwnym wyglądzie.

— Patrzcie! Widzieliście kiedy ładniejszego cudaka? Musimy go koniecznie wziąć do galopu! Żydzie! Daj cztery szabasówki.

Podszedłem z Saniem ku drzwiom.

Wypogodziło się, słońce świeciło, niebo było prawie czyste, lasy nasiąkły złotością słoneczną, od której pnie napęczniały ciepłym, brunatnym tonem a zieleń świerków zrudziała. Kotliną szedł gościniec jasno - żółty, z połyskującemi stalowo koleinami i złoto - błękitnemi okami kałuż. W pewnem oddaleniu widać było brudny teraz Prut, mocno białe, świecące ściany chat i żółto - czerwone wille. Gościńcem sadził ku karczmie człowiek, jakiemu podobnego rzadko można spotkać. Ubrany był szaro, w luźną marynarkę i szerokie spodnie, ze zdradliwą przymilnością oblepiające jego nogi, na podziw chude i pałąkowate, przyczem jedna nogawka była znacznie krótsza od drugiej i do połowy łydki odsłaniała giczał, podobnie jak jego brat, zakończony rozdeptanym pantoflem. Włosy tego człowieka — był z gołą głową — maszerującego chyżo w naszą stronę były żółte, równo nad czołem rozdzielone i przylepione do czaszki niskiej, spłaszczonej i zlewały się w jedną całość z twarzą, tego samego żółtego odcienia, co one, a tylko iluminowaną wielkiemi, okrągłemi, lśniącemi okularami i napiętnowaną noskiem, przypominającym pyszczek nietoperza. Wieku był nieokreślonego.

Kiedy stwór ów był już niedaleko karczmy, Grubas wybiegł na schodki przed drzwiami i potężnym głosem krzyknął:

— Stop!

Stwór w pół kroku stanął jak wryty i pytająco podniósł na Grubasa zdziwione okulary.

— Wódki się napijesz?

— Tak — szczęknęło coś, co prawdopodobnie było ustami, wyglądało jednak, jak szpara w skarbonce.

— To chodź do nas. Chcesz?

— Tak!

Głos stwora był tenorowy, drewniany suchy, twardy, zacinający się trochę.

Wszedł do karczmy, bez gadania trącił się z nami, wypił kieliszek, wykręcił się na pięcie i dzióbnąwszy wykłuwaczem kawałek śledzia, wsunął go w szparę w głowie.

— Pragnęlibyśmy cię bliżej poznać — mówił Grubas, z niezmiernem zadowoleniem przyglądając się nieznajomemu. — Wyglądasz bardzo interesująco. Przysiągłbym, że jesteś profesorem zoologji i botaniki!

— Nie. Miii - neralog! — wystękał.

Pierwsze słowo poszło mu gładko, z drugiem walczył przez chwilę

— Widzę — mówcą nie jesteś!

— Nnnnie! Ale jjjak śpiewam, ttto się nie jąkam.

— To dziwne.

— Tak!

— Pozwolisz, że ci się przedstawię?

— Tak.

W mig zorjentował się w nas i w sytuacji.

Grubas wymienił swe nazwisko, po nim Sanio i ja. Nieznajomy rękę miał chudą, długą, wiotką lecz kościstą.

— Smród! — rzekł, ściskając nam ręce, a jego okulary błysnęły wesoło.

— Tutaj? A tak! Zwykły, żydowski smród.

Nieznajomy potrząsnął przecząco głową.

— Nie! Nnnazwisko — Smród!

Grubas spojrzał na niego ze zdziwieniem, ale i niesmakiem.

— Ta co gadasz! Ta to nie może być!

Usiedliśmy z przerażenia.

Nowoprzybyły stał na swych obłąkach i patrzył na nas z triumfem z pod (zawsze!) wysoko podniesionych jakby w zdziwieniu brwi blado-złotych, prawie niewidzialnych.

(C. d. n.).

POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wych w Europie. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć wzajemną chęć ugruntowania pokojowych stosunków z wspólnym sąsiadem, Rzeszą Niemiecką. Dążność ta zarówno u nas, jak we Francji opiera się na ideologji porozumienia i uświadomienia sobie konieczności zorganizowanego pokojowego wysiłku w celu pokonania piętrzących się trudności doby powojennej.

To pragnienie unormowania stosunków z Niemcami ze strony społeczeństwa francuskiego jest dziś w tem społeczeństwie bardzo silne, głębokie i powiedziałbym, naturalne.

Sądzę, że do najpierwszych fundamentów równowagi politycznej Europy i światowego pokoju — należy właśnie osiągnięcie rozumnego porozumienia francusko - niemieckiego i polsko - niemieckiego.

UMOWA LIKWIDACYJNA

Przechodzę teraz do problemów finansowych, dotyczących Polski, które były przedmiotem obrad konferencji haskiej.

Traktat wersalski, jak wiadomo, nie przyznał Polsce bezpośrednich praw do reparacji, natomiast nałożył na nas z tytułu przejętego mienia poniemieckiego państwowego, położonego na Górnym Śląsku, w Poznańskiem i na Pomorzu, ciężary finansowe, zapisane na nasz debet w komisji odszkodowań za mienie państwowe cedowane, położone na terytorjum Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

Suma ta wynosi półtora miljarda koron złotych.

Wreszcie na skutek postanowień dodatkowych do traktatu w St. Germain, Polska zobowiązana zostało do udziału w części t. zw. „długu wyzwolenia", nałożonego na państwa sukcesyjne. Suma przypadająca na Polskę obraca się w kwocie 228 miljonów franków złotych.

Na konferencji w Spa w r. 1920 potwierdzono fakt, iż Polska nie ma prawa do odszkodowań, natomiast rewindykację powyższych sum miljardowych pozostawiono do późniejszego uregulowania.

Na konferencji w Hadze i w okresie ją poprzedzającym, wysiłki nasze zmierzały w tym kierunku, aby uzyskać od głównych mocarstw wierzycielskich skreślenie powyższych sum, ciążących poważnie na naszej hipotece i na naszym kredycie.

Delegacja nasza na pierwszą konferencję w Hadze złożyła deklarację, że Polska będzie jedynie mogła przystąpić do Planu o ile Niemcy zrezygnują ze wszystkich pretensyj do Polski i to zarówno państwowych, jak i prywatnych. Sprawa ta przeszła następnie na teren komisji dla spraw likwidacji przeszłości, zasiadającej w Paryżu, a mającej uregulować z jednej strony sprawę renuncjacji, z drugiej zaś strony sprawę likwidacji mienia niemieckiego. Komisja ta nie osiągnęła ogólnego porozumienia w tych materjach, natomiast doprowadziła do szeregu porozumień pomiędzy Niemcami a państwami wierzycielskiemi, które następnie zostały złożone konferencji haskiej.

Taka jest, jak panowie widzą, geneza porozumienia polsko - niemieckiego, podpisanego w Warszawie dnia 31. X. 1929 r. Porozumienie to opiera się na następujących zasadach. Rząd niemiecki rezygnuje z wszelkich pretensyj państwowych i prywatnych do Polski, wynikających z wojny i traktatu pokoju, podczas gdy Polska — ze swej strony — uznaje stan, wytworzony przez zasadę planu Younga, że poza ratami żadna wypłata ze strony Niemiec nie może być wymagana. Poza tem Polska, w myśl odnośnych postanowień działu IX planu Younga, zobowiązała się do zaprzestania dalszych likwidacyj mienia niemieckiego, znajdującego się w Polsce.

Wspomniawszy o innych umowach zawartych w Hadze, p. min. stwierdził, że konferencja haska przynosi nam zwolnienie definitywne z wszelkich ciążących na nas zobowiązań na konto reparacji. W ten sposób wychodzimy z hipoteką czystą.

ROKOWANIA Z NIEMCAMI

Jak panom wiadomo, handlowe rokowania polsko - niemieckie posunęły się tak daleko naprzód, że pozostała właściwie tylko jedna kwestja natury zasadniczej do rozstrzygnięcia, ażeby doprowadzić do finalizacji układu. Jest to kwestja zbytu trzody chlewnej na rynku niemieckim. Pod tym względem strona niemiecka wysunęła wobec nas pewne koncepcje, odbiegające od ogólnie przyjętych zasad w umowach handlowych. Dlatego też kwestja ta stała się przedmiotem bardzo zawiłej dyskusji i szczegółowych badań. Wiedzą panowie dobrze, że rząd polski stoi stale na stanowisku zakończenia rokowań o traktat handlowy, dążąc do unormowania i w tej dziedzinie stosunków ze swym zachodnim sąsiadem.

Długotrwałe rokowania zbytnio już się przewlekały. Rozumiemy bardzo dobrze, iż tego stanu niepewności przedłużać dalej nie możemy. Najbliższe dni przyniosą nam prawdopodobnie ostateczną decyzję: albo traktat zostanie zawarty, albo też rokowania zostaną uznane za niecelowe i delegacja rozwiązana.

POLSKA A SOWIETY

Omawiał następnie p. minister nasze stosunki z Rosją sowiecką, a przechodząc do omówienia spraw, związanych z wykonaniem postanowień traktatu ryskiego — stwierdził, że w dalszym ciągu pozostają nieuregulowane sowieckie zobowiązania finansowe i sprawy tranzytu przez Sowiety dla polskich towarów.

Pozatem delegacja polska w mieszanej komisji specjalnej w Leningradzie przeprowadziła w roku ubiegłym szereg prac, opartych na układzie jeneralnym z dn. 16 listopada 1927 r., a mianowicie dokonała szeregu rewindykacyj archiwów, bibljotek, muzealjów i mienia prywatnego.

Zdając sobie sprawę z tego, jak wielką wagę przywiązuje społeczeństwo polskie do odzyskania tych drogich nam zabytków, mogę panów zapewnić, że ministerstwo spraw zagranicznych uczyni wszelkie możliwe starania celem wyrewindykowania w możliwie krótkim czasie pozostających tam jeszcze historycznych objektów.

UWAGI KOŃCOWE

Dużo jeszcze mamy do dokonania, wiele przeciwieństw polscy ministrowie spraw zagranicznych będą musieli usunąć. Krok za krokiem bez fanfaronady, ale w wytężonej a często znojnej pracy musimy postępować, aby państwu naszemu należne mu miejsce zabezpieczyć i autorytet jego stale podnosić i rozszerzać.

Po wysłuchaniu expose komisja odroczyła dyskusję do następnego posiedzenia i uchwaliła jednomyślnie wniosek, witający serdecznie jako drogiego gościa przybywającego do Polski Prezydenta Estonji p. Strandmana.

KULTURA I SZTUKA

Z SALI KONCERTOWEJ

Koncert orkiestry policyjnej. — Melville - Liszniewska. — Recital Z. Schultzego.

Program ostatniego poranku orkiestry policyjnej był bardzo urozmaicony, a to z uwagi na udział solistów oraz chóru „Harfy". O orkiestrze policyjnej pisaliśmy już niejednokrotnie; mimo krótkiego czasu trwania, doszła ona pod dyr. p. Sielskiego w grze już do pięknych rezultatów, a swemi popularnemi koncertami przyczynia się wielce do podniesienia kultury muzycznej wśród szerszych mas. Za wielce pożyteczną rzecz uważamy dopuszczanie do występów oprócz solistów już znanych także początkujących, ale mających pełne kwalifikacje; w ten sposób nabierają rutyny nowe siły, które z czasem uzupełnią niezbyt liczne kadry śpiewaków operowych czy estradowych. Do śpiewaczek, które stawiają pierwsze kroki na estradzie, należy właśnie p. M. Kurnatowska, uczennica znanej szkoły śpiewu p. M. Kaftal. Wykonała ona kilka aryj operowych, wykazując głos metaliczny, silny a we władaniu nim pewną już sprawność, tak iż debjut ten należy uważać pod każdym względem za udatny, a tembardziej podkreślić to należy, że p. Kurnatowska wystąpiła obok tak rutynowanego śpiewaka, jakim jest art. opery p. Dobosz.

W ostatnich dniach mieliśmy też dwie interesujące produkcje w Filharmonji i Konserwatorjum. W Filharmonji usłyszeliśmy pianistkę p. Melville - Liszniewską a w Konserwatorjum pianistę p. Z. Schultzego. P. Liszniewską cechuje subtelna gra, to też koncert Schumanna wypadł pięknie z należytem wniknięciem przez artystkę w ducha epoki bez owego jednak tak często zauważyć się dającego sentymentalizmu.

O p. Schultzem wiemy, iż jest doskonałym akompaniatorem Hubermana. Ale i jako solista należy on do poważnych wykonawców; znać bowiem u p. Schultzego i wielką inteligencję muzyczną i należyte wyczucie instrumentu, co nadło przy odpowiedniej sprawności technicznej składa się na całość wielce zajmującą.

J. Gł.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 2 lutego r. b.:

WARSZAWA: *11.58 — 12.10* Syg. czasu. *12.10* Poranek symf. *14.00* Wędrówka młodego rolnika. *14.20* Muzyka gramof. *14.30* Czem uprawiać rolę. *14.50* Muzyka gramof. *15.00* Co słychać, o czem wiedzieć trzeba. *15.20 — 16.00* Szopka Krakowska. *16.00* O instynkcje u owadów. *16.20 — 16.40* Muzyka gramof. *16.40 — 16.55* Narodziny książki. *16.55 — 17.15* Płyty gramof. *17.15* Odczyt. *17.40* Koncert *19.25 — 19.55* Audycja ku uczczeniu imienin P. Prezydenta Rzplitej. *19.58 — 20.00* Syg. czasu. *20.00* Kwadrans literacki. *20.15* Koncert popularny. *21.45* Słuchowisko z Poznania.

KRAKÓW: *10.15* Transm. naboż. z katedry pozn. *12.10 — 14.00* Trans. z Filh. Warsz. *14.00 — 15.00* Transm. z Warsz. *15.00 — 15.20* Kronika rolnicza. *15.20 — 16.00* Szopka krakowska. *16.00 — 17.15* Transm. z Katow. *17.15 — 17.40* Feljeton „Czy natura jest okrutną". *17.40 — 19.00* Transm. z Warsz. *19.25 — 1955* Transm. z Warsz. *20.00 — 20.15* Transm. z War. *20.15* Koncert wiecz. *21.45* Transm. z Poznania. *22.15 — 23.00* Transm. z Warsz. *23.00 — 24.00* Muz. tan.

POZNAŃ: *10.15 — 11.45* Transm. naboż. z Katedry pozn. *12.05 — 12.25* Odczyt p. t. Wychów prosiąt. *12.25 — 12.45* Siewne ziarno wiosenne. *12.45 — 13.10* Wykład dla gospodyń. *17.00 — 17.30* Konc. gramof. *17.30 — 17.45* Tydzień Propagandy *17.45 — 18.15* Audycja dla dzieci. *18.15 — 18.30* Biuletyn Stow. Młodz. Polsk. *18.50 — 19.40* Kolędy polsk. *19.40 — 20.00* Silva rerum. *20.00 — 20.15* Kwadrans lit. *20.15 — 21.45* Transm. z Krak. *21.45 — 22.15* Słuchowisko wesołe. *22.30 — 24.00* Muzyka tan.

KATOWICE: *10.15* Transm. nab. z kościoła pod wezw. Najśw. M. P. w Wielkich Piekarach. *11.58 — 12.10* Sygnał czasu. *12.10 — 14.00* Poranek z Filharmonji Warsz. *15.00 — 15.20* Jakich środków do tępienia szkodników dostarcza pol. przem. chem. *15.20 17.40* Na szachownicy. *17.40 — 19.00 — 17.15* Koncert popularny. *17.15 — — 16.00* Transm. Szopki krak. *16.00* Koncert z Warsz. *19.25 — 19.55* Tran. z Warsz. *20.00 — 20.15* Kwadrans lit. z Warsz. *20.15 — 21.45* Transm. z Krakowa. *21.45 — 22.15* Słuchowisko z Poznania *22.15 — 22.35* Trans. z Warsz. *23.00 — 24.00* Muzyka tan.

WILNO: *10.15* Transm. naboż. z Katedry Pozn. *11.55 — 15.00* Trans. z Warsz. *15.00 — 15.20* Oszczędne nawożenie pod jarzyny. *16.50 — 17.15* Audycja dla dzieci. *17.15 — 17.40* Psychoanaliza jako środek wychowania. *17.40 — 19.00* Transm. z Warsz. *19.00 — 19.25* Kukułka wileńska. *19.25 — 19.55* Transm. z Warsz. *20.15 — 21.45* IV Niedziela Kameralna. *21.45 — 22.15* Transm. z Pozn. *22.15 — 24.00* Transm. z Warsz.

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dn. 3 lutego r. b.:

WARSZAWA: *12.05 — 13.10* Muzyka gramof. *15.45* Przegląd komunik. *16.15* Program dla dzieci. *16.45 — 17.15* Muzyka gramof. *17.15* Lekcja franc. *17.45* Muzyka lekka. *19.10* Skrzynka pocztowa rolnicza. *19.25 — 19.40* Płyty gramof. *19.58 — 20.00* Sygnał czasu. *20.05* Pogadanka muz. *20.30* Koncert międzynarodowy z Budapesztu. *22.00* Felj. p. t. W kuchni radjowej. *23.00 — 24.00* Muzvka tan.

KRAKÓW: *12.05 — 13.10* Konc. gramof. *13.10* Transm. z Warszawy. *16.15 — 16.45* Transm. z Warszawy. *16.45 — 17.15* Konc. gramof. *17.15— 17.40* Lekc. franc. *17.40* Muz. lekka. *19.25 — 19.50* Przegląd fotograficz. *20.05 — 20.25* U wrót sezonu narciarskiego. *20.30* Konc. międzynar. *22.00 — 23.00* Transm. z Warsz. *23.00 — 23.30* Prof. B. Hamel: La campagne polonaise. *23.30 — 24.00* Muz. tan.

POZNAŃ: *13.05. — 14.00* Konc. gramof. *16.35 — 16.50* Tydzień Propagandy Trzeźwości. *17.10 — 17.30* Lekc. szach. *17.30 — 17.45* Aud. reg. *17.45 — 18.15* Audycja wokal. *18.15 — 18.45* Interludjum muzyczne *19.05 — 19.30* Audycja wesoła. *1930 — 19.50* Silva rerum. *19.50 — 20.10* Pogadanka radjotech. *20.10 — 20.30* Odczyt p. t. W gotowalni senjory z epoki „Filipow". *20.30 — 22.00* Konc. międzynar. z Budapesztu *22.15 — 22.40* Lek. tańców.

KATOWICE: *12.05 — 13.00* Koncert gramof. *16.15 — 16.45* Program dla dzieci. *16.45 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.45* Radjoamat. śląski. *17.45 — 18.15* Pieśni lud. polsk. *18.15 — 18.45* Muzyka lekka. *19.05— 19.30* Zadania gmin w dziedzinie opieki społecz. *19.30 — 19.55* Wiad. z gramatyki jęz. polsk. *20.05 — 20.30* Audycja popularna. *20.30 — 22.00* Koncert z Budap. *22.00 — 22.15* Feljeton z Warsz. *22.15 — 22.35* Trans. z Warsz. *23.00 — 24.00* Muzyka tan.

WILNO: *12.05 — 13.10* Poranek muzyki popul. *13.10 — 13.20* Trans. z Warsz. *16.15 — 17.00* Retransm. stac. zagr. *17.00 — 17.15* Pogadanka Akademickiego Koła Misyjnego. *17.15 — 17.40* Audycja dla dzieci. *17.45 — 18.45* Transm. konc. z Warsz. *18.45 — 19.25* Audycja eksperymentalna. *19.25 — 19.40* Lekc. włosk. *20.05 — 20.30* O śmiechu — odczyt. *20.30 — 23.00* Transm. z Warszawy. *23.00 — 24.00* Muzyka tan.

ZAGRANICZNE: *17.30* Rzym. Koncert Kwartetu Rzymskiego. *19.30* Frankfurt. Koncert symfon. *20.00* Kopenhaga. Wieczór Mozarta. *20.30* Bern. Koncert symf. *20.30* Wrocław. Godzina jedenasta minut 24, radjonowela. *20.30* Budapeszt. Koncert międzynarodowy. *21.00* Langenberg. Zbójcy — sztuka Fryderyka Schillera. *21.15* Bruksela. Wieczór Narodowy.

RADY STAREGO LEKARZA

ZAWÓD A ŚMIERTELNOŚĆ

Znaną jest rzeczą, że wykonywany przez człowieka zawód w wielkiej mierze wywiera wpływ na jego zdrowie, a tem samem i na długość życia.

W związku z tem możnaby podzielić zawody ludzi na dodatnie i ujemne. Oczywiście, będzie to podział względny, gdyż długość życia zależy u poszczególnych jednostek także od ich konstrukcji fizycznej. Przeciętnie jednak statystyki wskazują większy lub mniejszy procent śmiertelności dla poszczególnych zajęć.

Do zdrowych zawodów należy przedewszystkiem praca na roli i w lesie. Jeżeli wśród naszych mieszkańców wsi spotyka się dość duży procent śmiertelności, to powodem tego są niehigjeniczne warunki życia naszych włościan i brak u nich szerszych wiadomości z zakresu higjeny.

Jeśli chodzi o zajęcia w miastach, to największy procent śmiertelności wykazuje zawód kelnerów i muzyków w lokalach nocnych. Łatwo to wytłumaczyć, gdyż ludzie ci pracują nocami, w powietrzu przesyconem dymem tytuniowym, oraz wyziewami alkoholu.

Do najzdrowszych zawodów zaliczają pracę rybaków morskich. Stały pobyt na powietrzu morskiem, przesyconem solą, ciągły ruch i słońce przyczyniają się do tego.

Nakoniec, jednym z najniehigjeniczniejszych zawodów w mieście jest służba czyszczenia miasta. Ludzie, zatrudnieni przy wywożeniu śmieci, czyszczeniu kanałów i t. p. narażeni są stale na zetknięcie się z miljonami bakteryj, co przeważnie odbija się na ich zdrowiu.

DROBIAZGI

ŚWIĘTOWANIE TEATRÓW W NIEDZIELĘ. — W teatrach amerykańskich prowadzona jest obecnie kampanja, w celu zniesienia nakazu zamykania teatrów w niedziele.

Ostatnio trzy przedsiębiorstwa widowiskowe na Brodway w celu zaprotestowania przeciwko temu zakazowi próbowały urządzić przedstawienia w niedzielę. Władze policyjne jednak nie dopuściły do odbycia przedstawień oraz pociągnęły do odpowiedzialności dyrektorów przedsiębiorstw oraz aktorów.

WYSTAWA MUZYCZNA W NOWYM JORKU. — Podczas sezonu obecnego 1929-30 odbędzie się w Nowym Jorku wystawa muzyczna, połączona z festivalem muzycznym. Ma być urządzony szereg historycznych koncertów. W tym celu będą sprowadzone orkiestry i przybędą wirtuozi wszystkich krajów. Wiedeń i Rzym już przyrzekły swój udział.

ZNALEZIENIE WYKOPALISK. W listopadzie ub. r. w czasie robót kanalizacyjnych na Buglowiźnie znaleziono w ziemi na głębokości 5 m. kość, którą odesłano do zbadania do Instytutu archeologicznego we Lwowie. Stwierdzono tam, iż jest to kość ramieniowa mamuta z epoki dyluwjalnej.

Na wniosek muzeum Śląskiego magistrat m. Katowic zezwolił na prowadzenie dalszych poszukiwań, i wyasygnował odpowiednie sumy na te prace. Roboty będą prowadzone pod nadzorem kustosza oddziału przyrodniczego muzeum śląskiego Ryziewicza.

REWOLUCJA W OŚWIETLENIU. — „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku: Dyrektor laboratorjum General Electrics dr. Tucklish zakomunikował, iż wynaleziono nowe światło sztuczne, które, jego zdaniem, wyprze zupełnie z użycia żarówki elektryczne. Nowe światło polega na połączeniu dwóch elektrod wolframu z nitką z wolframu, idącą równolegle do łuku rtęciowego. Nowy wynalazek, zdaniem dr. Tucklisha, stanowić będzie, jako syntetyczne światło słoneczne, przewrót w dziedzinie oświetlenia. Posiada ono jeszcze jedną ważną właściwość, a mianowicie przewyższa lampę kwarcową pod względem skutków bakterjobójczych. Wynalazek będzie wkrótce puszczony w obieg handlowy.

MICHAŁ MARJAN.

ZADUMY

I)

Ty, któryś czekał, dzięki Ci żem przyszedł.

(Przed Chrystusem Baryczki w Katedrze św. Jana).

*

Przyjdź Królestwo Twoje! Gdy każdy świetlistym promieniem złączy się z Tobą, dobiegnie do Ciebie. Gdy każdy z każdym złączy nawzajem w Tobie i przez Ciebie. Gdy wszystko się zbiegnie w jedną promienistą gwiazdę, jedną harfą się stanie, o strunach świetlanych, na których Anioły Twoje grać będą pieśń miłości i chwały.

*

Każda fala dobroci, każda fala miłości powraca falą spokoju. I ileż szczęścia osadza w ludzkiej duszy taka powrotna fala.

*

By los człowieka podzielić, by stać mu się nietylko Ojcem, lecz i Bratem, by się z nim zespolić i stanąć obok niego, Bóg - Chrystus zeszedł na ziemię ścieżyną cierpienia. Ktokolwiek drogą tą pójdzie, wzwyż, trzymając się jasnych śladów stóp Chrystusowych, trafi do Boga.

*

W rzeczach Boskich — niedorzecznością jest szukać kształtów i konturów. Znaleźć je niezdolne są ludzkie oczy, zbyt słabe na to, zbyt ślepe. Bóg, któryby się w nich zmieścił, nie byłby Bogiem. Iść można tylko za światłem, błyskającem w tęsknocie, za świetlistym śladem stóp Chrystusowych. A skoro światło prowadzi przez kształt Katolicyzmu, to tem samem że światło przezeń idzie, kształt ten jest prawdą i mocą. I chwytać się trzeba za wręby jego, idąc za światłem, nie zaś ślepem okiem badać. Bo z otchłani na wyże, kędyś w dali, w górze, światło i tylko światło prowadzi. A droga jest ręką Bożą w skale kutą ścieżą, której głazy omszałe niechaj poomacku chwyta ktokolwiek ku światłu idzie z ciemności.

*

Kto Go nie ujrzy przez łzy gorące, ten nigdy go nie zobaczy.

*

Rozum ludzki nie więcej jest niż zasłoną, która oczom człowieka Boga zakrywa, nie więcej niż przełęczą, którą mieć trzeba pod sobą, by widzieć ponad nią. Im wyżej do jej grzbietu, tem szerzej oczy patrzące, minąwszy ją, ujrzą Boga.

*

Gdziekolwiek pójdę, Nieśmiertelny Boże, gdziekolwiek pójdę prosto a daleko,—do Ciebie dojdę, któryś jest w niebiesiech, który wszystkiemu kres i źródło znaczysz, sam bez początku, Jedyny bez kresu. Otul mnie łaski świętej swojej szatą, wspieraj me stopy w życiowej zawiei, by kroków moich wir płatków śniegowych nie zmylił, wodząc po pustki obrzeżu.

*

Wielkości Boga człowiek ogarnąć i pojąć nie może; pojąć tylko może małość swoją przed Jego obliczem. Im niżej głowę swoją schyli do Jego stóp, im głębiej się przed Nim ukorzy, tem bliżej dobiegnie doń myślą, tem mocniej sercem Go ogarnie. Im niżej przed Nim, tem do Niego bliżej.

Chcesz ujrzeć Boga — to zamknij powieki. Chcesz Go dosięgnąć — to serce ciśnij mu pod stopy, a rozum za niem przyczołga się w pokorze.

*

Biada wędrowcowi, którędy przez noc ciemną chciał iść z tą świecą, którą sam w ręku trzyma. Iść ma za światłem, którem błyska On. Inaczej nic, okrom prochu u stóp swych, nie zobaczy. Zagaś świeczkę swoją, wędrowcze, który idziesz wdal; zgaś ją, który idziesz wzwyż. I wówczas jedynie światło dalekiej ścieży ujrzą przed sobą twe oczy.

*

Najwyższym szczytem świata jest szczyt Golgoty. I czemże jest krąg ziemi, który z góry kuszenia ukazał szatan oczom Jezusa, wobec tego bezmiaru, który, w łunie myśli Bożej, ściele się stamtąd, od stóp Chrystusowych.

*

Są ludzie, dla których wiara jest jak cenna, pięknie oprawna księga, którą, owszem, lubią mieć na półce, jakkolwiek rzadko do niej sięgają. A czemże jest ona, jeżeli nie jest jak serca bicie, jak oddech, choć nie zawsze uświadamiane, jednak związane nierozerwalnie z istnieniem człowieka.

*

Do Boga iść trzeba, myślę, po wielkich, prostych linjach, nie czyniąc z Ewangelji talmudu. I stosunek do Niego nie dziecinny być winien, lecz dziecięcy. Ześlij mi to, Boże.

Gdybyż te snoby, biegające za piętami Buddy, ci esteci, chwytający zaledwie końcówki rymów w wielkim poemacie katolicyzmu, zrywający niezapominajki nad brzegiem jego krynicy, umieli się dość nisko pochylić, by zaczerpnąć ustami świętej wody żywota z tej przepastnej toni.

(C. d. n.).

268 spraw

W BIURZE DYSCYPLINARNEM MAGISTRATU

W ciągu całego 1929 r. Biuro dyscyplinarne przy magistracie m. st. Warszawy przeprowadziło dochodzenia w 268 sprawach (w ciągu 1928 r. w 291 sprawach, w r. 1927 — 235), a to wobec przekazania spraw mniejszej wagi, pociągających za sobą kary grzywny do 5 zł. i napomnień, naczelnikom wydziałów i dyrekcjom przedsiębiorstw do załatwiania we własnym zakresie.

Według wydziałów liczba 268 spraw rozkłada się w sposób następujący: w wydziale spraw ogólnych — 7, finansowo - podatkowym 49, zdrowia 5,, technicznym — 10, oświaty i kultury — 17, straży ogniowej— 53, szpitalnictwa i opieki społecznej— 61, kontroli — 1, przemysłowym — 2, zaś według przedsiębiorstw: w wodociągach i kanalizacjach · 10, w M. Z. Z. W. — 2, inspekcji handlowej — 31, zakładzie oczyszczania miasta — 13, w teatrach — 4, w Ogrodzie Zoologicznym — 1 i w „Agrilu" — 1.

Wśród spraw tych było kilkanaście większej wagi, dotyczących poważniejszych przestępstw, godzących w interesy miasta. Na skutek przeprowadzonych przez biuro dochodzeń usunięto 28 pracowników, a 1 zdegradowano.

Obecnie, na skutek uchwały magistratu, do kompetencji Biura oddano poza wydziałami administracyjnemi, sprawy wszystkich przedsiębiorstw miejskich za wyjątkiem tramwajów, gazowni, personelu artystycznego teatrów i częściowo wodociągów i kanalizacji.

Broń myśliwska

ZWOLNIONA OD PODATKU

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł co następuje: Ponieważ wykonywanie prawa polowania jest niemożliwe bez jednoczesnego posiadania broni myśliwskiej, jako niemal jedynego narzędzia uprawiania łowiectwa, należy dojść do wniosku, że w opodatkowaniu prawa polowania mieści się również opodatkowanie tej broni myśliwskiej, która dla polowania na danym terenie jest konieczna.

Opodatkowanie tej broni w charakterze przedmiotu zbytku byłoby opodatkowaniem powtórnem, które w myśl artykułu 21 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1923 r. jest wzbronione. Natomiast broń myśliwska, posiadana ponad konieczne potrzeby przez właścicieli prawa polowania, jako też broń myśliwska, posiadana przez osoby, które prawa polowania nie posiadają, opodatkowaniu jako przedmiot zbytku podlegać może.

Zniżki kolejowe

DLA TURYSTÓW

Związek Polskich towarzystw turystycznych złożył p. ministrowi komunikacji memorjał w sprawie zniżek kolejowych dla turystów. Narazie, aby nie komplikować sprawy, Związek żąda przyznania członkom towarzystw turystycznych i krajoznawczych, które należą do Związku, indywidualnych zniżkowych biletów (tego typu, jaki posiadają członkowie Polskiego Związku narciarskiego) z większych miast polskich do najważniejszych stacyj turystycznych i z powrotem. Zniżki te mają być ważne z Warszawy, Łodzi, Wilna, Poznania, Bydgoszczy, Katowic, Krakowa, Lwowa i Stanisławowa. Z Warszawy i Łodzi, jako położonych w centrum państwa, zniżki te mają być ważne we wszystkich kierunkach do miejsc wycieczkowych, położonych naogół na krańcach państwa, jak: Hel, Gdynia, Wisła, Zakopane, Krynica, Worochta i Zaleszczyki. Z pozostałych miejscowości mają one być ważne do tych punktów turystycznych, które mają dla danego miasta większe znaczenie.

Przy odległościach do 200 klm. bilet powrotny ma być ważny 5 dni, przy odległościach większych — 30 dni. By uniknąć nadużyć, bilet taki ma być ostemplowany w miejscowości końcowej przy przyjeździe na miejsce.

Związek domaga się też przyznania 50 proc. zniżki w jedną i drugą stronę wskazując, że obecne ceny biletów kolejowych, w porównaniu z wysokością zarobków warstw pracujących, uniemożliwiają tym warstwom przedsiębranie wycieczek, szczególnie przy większych odległościach. Związek liczy że jego postulaty w tej mierze będą przychylnie załatwione przez ministerstwo komunikacji.

Włamanie do cukierni

FIRMY „PLUTOS"

Wczoraj nad ranem do sklepu firmy „Plutos", Twarda 24, dostali się po wybiciu ogromnej szyby, wartości 600 złotych, niewykryci dotąd sprawcy, którzy ograbili sklep do cna. Wartość skradzionej czekolady i cukierków wynosi kilka tysięcy złotych. Ponadto złodzieje rozbili kasetkę, w której jednak nie znaleźli pieniędzy.

Zastraszające cyfry

Wzrostu bezrobocia

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 18 do 25 stycznia włącznie wykazuje 241,765 bezrobotnych, w tej liczbie 52,008 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 9,101.

Bezrobocie wzrosło w następujących P. U. P. P.: woj. śląskie o 1,069, pow. warszawski o 996, Grudziądz o 628, Łódź o 533, Poznań o 474, Kielce o 444, Radom o 379, Grodno o 343, Tczew o 297, Częstochowa o 260, Białystok o 251, Żyrardów o 245, Bydgoszcz o 237, Kraków o 230, Piotrków o 206, Przemyśl o (1,, Równe o 195, Wilno o 149, Stanisławów o 135, Ostrowiec o 133, Drohobycz o 118, Siedlce o 117 etc

Wieprzowina staniеje

Po konferencji w Komisarjacie Rządu

Oddział aprowizacyjny Komisarjatu Rządu przeprowadza badanie kalkulacji cen mięsa wieprzowego, opierając się na sytuacji na rynku warszawskim i prowincjonalnym. Komisarjat Rządu uznał bowiem, że obecnie pobierane ceny za mięso wieprzowe są wobec zwiększonego dowozu trzody, jak również wobec potanienia wypasu zbyt wysokie.

W tych dniach w Komisarjacie Rządu odbędzie się posiedzenie z przedstawicielami związku handlarzy trzody i cechu rzeźnickiego, na którem prawdopodobnie zapadnie decyzja obniżenia cen mięsa wieprzowego.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

BIAŁYSTOK — MILJONOWE BANKRUCTWO. — W białostockich sferach handlowo-przemysłowych ogromne poruszenie wywołała wiadomość o bankructwie znanego przedsiębiorstwa ekspedycyjnego Simon Eger, którego centrala znajduje się w Królewcu, a oddziały w szeregu miast Europy. W Polsce firma utrzymywała oddział w Białymstoku. Według pogłosek, obiegających w tutejszym świecie handlowym, pasywa firmy mają wynosić 1 milion dolarów. Firma istnieje od 70 lat i uchodziła za bardzo solidną. Po zawieszeniu wypłat przez firmę, do Białegostoku przybyli kupcy zagraniczni, którzy odebrali ze składów firmy powierzone jej różne towary.

BIAŁYSTOK. PROCES O SZPIEGOSTWO. — W Sądzie Okręgowym w Nowogródku toczył się w ciągu ostatnich dwóch dni przy drzwiach zamkniętych proces o szpiegostwo na rzecz państwa ościennego. Na ławie oskarżonych zasiedli: Wiktor Jakimowicz z Grodna, Konstanty Zwierow z Wilna, Tomasz Kingiel ze wsi Puchacze, Kasper Waśkiewicz, Kazimierz Dawidowicz i Piotr Szapielewicz. Po dłuższych naradach przewodniczący trybunału, sędzia Dessin, ogłosił wyrok skazujący Jakimowicza i Zwierowa na 10 lat ciężkiego więzienia, Kingiela na 8 lat, Waśkiewicza na 5 lat. Dawidowicza i Szapielewicza sąd uniewinnił.

KRONIKA KRAKOWSKA

KRAKÓW. — JUBILEUSZ PROFESORA. — Jeden z najznakomitszych matematyków polskich dr. prof. Stan. Zaremba obchodzi w niedzielę 40-lecie nadania mu pierwszego doktoratu. W dniu tym odbędzie się uroczyste nadanie mu tytułu doktora filozofji honoris causa na uniwersytecie Jagiellońskim oraz uroczysta akademja w auli uniwersyteckiej.

KRONIKA ŁÓDZKA

ŁÓDŹ. — NA ŁONO WIARY OJCÓW. — Dnia 18 b. m. w sobotę, na mocy wyroku sądowego, nawróceni z sekty marjawickiej katolicy, jako stanowiący olbrzymią większość dawnej gminy marjawickiej, objęli w posiadanie świątynię swą przy ul. Podleśnej 22 po eksmitowaniu lokatorów marjawickich.

Dnia 21 stycznia tak samo zajęli katolicy drugą świątynię po-marjawicką przy ul. Nawrot 104.

Obie wspomniane murowane świątynie wraz z przyległemi do nich murowanemi plebanjami stanowią obecnie rejentalną własność rzymsko-katolickiej parafji św. Krzyża, na której terytorjum powstały te parafje marjawickie. Zapisu rejentalnego dokonał ks. Marks nawrócony z marjawityzmu jeszcze w r. 1919, obecnie proboszcz katolicki w Lewiczynie pod Grójcem, w archidiecezji warszawskiej. On oba te kościoły budował i był ich prawnym właścicielem.

Sprawa rewindykacji pomienionych kościołów miała tak silne podstawy prawne, że wygrana była we wszystkich instancjach sądowych do Najwyższego Sądu włącznie.

Kościół przy ul. Podleśnej J. E. ks. biskup Tymieniecki przekazał już Księżom Jezuitom, którzy w r. b. mają opuścić parafję Wniebowstąpienia Najświętszej Marji Panny.

Po przeprowadzeniu remontu oba nowo-odzyskane kościoły pomarjawickie będą poświęcone i wtedy zacznie się w nich służba Boża.

KRONIKA ŚLĄSKA

KATOWICE. —BUDOWA KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO. — W lecie b. r. rozpocznie się w Katowicach budowa kościoła garnizonowego i szkolnego na rogu ul. Wandy i Kopernika na terenie przez miasto ofiarowanym. Plan kościoła w stylu nowoczesnym wykonali architekci Dietz i Zarzycki. Koszta budowy wyniosą 350.000 zł. Akcję budowy przeprowadzi komitet obywatelski z dr. Hlondem na czele.

KATOWICE. — PRZESILENIE W WIELKIM PRZEMYŚLE G. Śląska cynkowym, żelaznym i węglowym jest coraz większe z powodu braku zamówień. Odczuwają je najbardziej robotnicy z powodu coraz to liczniejszych świętówek. Przesilenie objęło także fabrykę porcelany w Bogucicach. Robotnikom wypowiedziano naprzód akordowe zarobki oraz specjalne dodatki, a ostatnio w fabryce tej zaprowadzono świętówki.

KATOWICE. — PRZEDSTAWIENIA NIEMIECKIE. — Z dniem 1 lutego r. b. w teatrze katowickim odbywać się będą znów przedstawienia niemieckie. Miesięcznie będzie 8 przedstawień niemieckich w Katowicach, a na terenie G. Śląska 12. Rokowania w w tej sprawie toczyły się dłuższy czas w Katowicach. Jak wiadomo, po znanej masakrze artystów polskich w Opolu, przedstawień niemieckich w teatrze katowickim aż do tej chwili zupełnie nie było.

KRONIKA WILEŃSKA

LIDA. — KURS OŚWIATOWY. — Z inicjatywy Koła Ziemianek Lidzkich powstał Komitet Kursu oświatowego dla inteligencji, celem poinformowania o potrzebie, zadaniach i sposobach pracy społeczno - oświatowej. Działalność Komitetu nie miała poparcia p. Inspektora Szkolnego Rogowskiego, natomiast zainteresował się sprawą Starosta Lidzki, p. Bogatkowski i kurs ten, prowadzony przez p. Józefa Stemlera, Dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej odbył się w dn. 16, 17 i 18 stycznia przy wielkim zainteresowaniu miasta i okolicy, albowiem liczba słuchaczów wynosiła 600 osób. Kurs odbywał się w sali Ogniska Kolejowego.

W niedzielę, 19 stycznia odbyła się w sali kina „Nirwana" oświatowa akademja ludowa, na której było obecnych półtora tysiąca osób. Spora ilość chętnych musiała odejść od drzwi z powodu braku miejsca na sali. Na akademji orkiestra 77 pułku piechoty odegrała kilka utworów. P. Starosta Bogatkowski zagaił akademję i przedstawił p. Dyrektora J. Stemlera, który wygłosił przemówienie na temat: „Co ludowi ma dać oświata". Przemówienie to wywarło na obecnych wielkie wrażenie. Akademję zakończono odśpiewaniem „Nie rzucim ziemi".

W czasie pobytu w Lidzie wykładał p. J. Stemler także w 77 pułku piechoty dla pp. oficerów, podoficerów i kompanji szkolnej.

ZAGÓRZE.—ARESZTOWANIE AGITATORA. — Dnia 27 b. m. aresztowany został w Zagórzu Tadeusz Milner za rozrzucanie odezw komunistycznych. Przekazano go do więzienia śledczego.

WILNO. - POWSTANIE ZWIĄZKU EKSPORTERÓW ZBOŻA. — W dniu 27 b. m. powstał w Wilnie Związek eksporterów zboża ziem północno - wschodnich, mający za zadanie regulowanie eksportu zboża z ziem północnych do Łotwy.

WILNO. — ŻYDOWSKI KLUB. — Po dłuższych pertraktacjach przygotowawczych odbyło się tu zgromadzenie żydowskiego klubu myśli państwowej polskiej w Wilnie. W zebraniu uczestniczyło zgóra 80 osób ze sfer inteligencji i kupiectwa miejscowego. Obradom przewodniczył p. Leon Pajewski, referat wygłosił dr. Adolf Hirschberg. Celem klubu myśli państwowej jest realizacja potrzeb kulturalnych i gospodarczych narodowości żydowskiej na ziemiach wschodnich w ramach wewnętrzno - państwowych, szerzenie i pogłębianie wśród żydów idei pracy około potęgi Polski, jako wspólnej ojczyzny.

BARANOWICZE.—POMNIK PRZYJACIELA POLSKI. — W Baranowiczach odbyło się zebranie konstytucyjne komitetu budowy pomnika celem uczczenia pamięci pułkownika węgierskiego, ś. p. Artura Bulla.

W r. 1920 podczas ofenzywy bolszewickiej pułkownik węgierski Bull wstąpił, jako ochotnik do 9-go dywizjonu artylerji konnej i ciężko ranny w bitwie pod Krasnogórką do ostatniej chwili, to jest do momentu gdy go wyniesiono z placu boju, z zimną krwią wydawał rozkazy i umożliwił naszej kawalerji odniesienie zwycięstwa nad wrogiem. Po tej bitwie wskutek upływu krwi pułkownik Bull zmarł.

Obecnie w związku z przypadającą rocznicą 10-lecia istnienia 9-go dywizjonu artylerji konnej uchwalono przystąpić do zbierania składek, celem wystawienia pomnika bohaterskiemu pułkownikowi.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

SOSNOWIEC. — POSIEDZENIE IZBY PRZEM. - HANDL. — Dnia 28 b. m. odbyło się posiedzenie plenarne Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu z udziałem niemal wszystkich radców Izb województwa kieleckiego z b. ministrem przemysłu i handlu inżynierem Olszewskim na czele. Przy stole prezydjum zasiedli: prezes Izby inż. dr. Stanisław Gadomski, dyr. Izby dr. Dietrich oraz wiceprezesi: inż: Przedpelski, inż. Raźniewski, inż. Mirewski, starszy referent Gadomski. Zagaił posiedzenie prezes Gadomski, prosząc o uczczenie przez powstanie zmarłego wiceprezesa Izby Mejerholda, poczem omówił pokrótce działalność Izby na tle ciężkiego położenia kraju.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 50
Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 13.119.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).